

futbol

małopolski



W NUMERZE:

System wiosna-jesień?
Humbug i tombak
Dokąd zmierza PZPN?
O Henryku Reymanie
Wroński - trener, działacz
Michał Królikowski o WOSSM

Juniorzy na Błoniach kolekcjoner Kościelniak

czytaj na str. 6-7

BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

Reformacja bogatych egoistów

Zima była długa, a podczas zimowych wieczorów mieliśmy sporo czasu do myślenia, także o piłce i wszelakich jej kontekstach. Ostatnia pora roku zaskakuje wtedy, gdy niespodziewanie przychodzi, a nie zaskakująco późno odchodzi...

Tegoroczna, niestety, narobiła szkody. Nie tylko w przyrodzie, w szczególności w sadach, pasiekach i sąsiadkach! Uszkodziła również intelekt zawiadowców najwyższej klasy rozgrywkowej, czyli władze Spółki Akcyjnej „Ekstraklasa”, czyli podmiotu gospodarczego, którego nazwa coraz bardziej odrywa się od rzeczywistości. Na zimowych naradach, siedząc w dobrze ogrzanych pomieszczeniach i fotelach suto opłacanych (prezes, drobiazg, bierze 80 tysięcy do łapki), panowie uchwalili, ich zdaniem - rewolucyjną reformę rozgrywek! Są wielce z siebie zadowoleni, z góry przyznając sobie rację, jako że dodatkowa porcja siedmiu spotkań, wynikająca z wprowadzenia systemu play-offów, ma skutkować podniesieniem poziomu rozgrywek. Ba, gdyby mnożenie ilości gier miało tak dobroczynne następstwa, to można by zaakceptować nawet granie na okrągło, cały rok. Stadion bowiem ekstraklasa ma podgrzewane, trzeba zatem robić z

tej technologicznej nowinki użytek na całego!

Za pomysłem stoi niekompetencja i stronniczość gości typu prezesa Biszof (szef zarządu Ekstraklasy), Wandzel (stoi na czele Rady Nadzorczej) i Leśnodorski (Legia)... Dwaj pierwsi - poznaniacy z branży piwnej, w istocie stoją na straży interesów Lecha, trzeci chce maksymalizować zyski CWKS-u, dyskontując koniunkturę (najwyższa w kraju frekwencja plus czasowy prymat w rozgrywkach). Wbrew ochom i achom dyżurnych klakierów, reforma niesie ze sobą wiele ujemnych skutków, a w dodatku wcale nie jest żadną rewolucją, bo w ostatnich kilkunastu sezonach kilkakrotnie „przerabialiśmy” tego typu udoskonalenia, szybko się z nich wycofując.

Pomijam majstrowanie z dzieleniem i „zaokrągleniem ku górze” punktów zdobytych w rundach zasadniczych, co uduziwia prostotę ligowej arytmetyki... Kluby walczące w grupie spadkowej,

de facto narażone zostaną na wydatki ekstra, bo frekwencja na ich meczach nie gwarantuje pokrycia kosztów dodatkowych wyjazdów, „wejściówek” płaconych zawodnikom, a niekiedy i organizacji zawodów na swoim stadionie! Zaktócona zostaje najważniejsza zasada sportu: zasada równych szans, albowiem w dodatkowej fazie drużyny rozegrają na swoim boisku nierówną ilość spotkań: jedno po cztery, drugie po trzy! Jeśli o spadku i mistrzostwie decydować ma kategoria własnych śmieci, nie ma ludzkiej siły, aby ten, który przegra tak wysoka stawkę, nie wnosił pretensji do układaczy terminarza...

Czy wysoka instancja, w postaci Rady Nadzorczej Ekstraklasy, nie wiedziała o zastrzeżeniach tego typu? Jeśli nie wiedziała, to winna jest grzechu arogancji nieskonsultowania tej drastycznie kontrowersyjnej decyzji. Jeśli wiedziała, grzeszna jest tym bardziej, bo odkryta swą indolencją i nieznamość doświadczeń poprzednich sezonów. Wśród gromady postaci cieszących się sporych autorytetem w środowisku piłkarskim wrze od chwili, kiedy ten odgórny dekret objawiono i ogłoszono. Najdziwniejsze w tej całej rewolucji, a raczej kontrrewolucji, jest fakt, że nie akceptuje jej większość zainteresowanych klubów.

Z małopolskiego punktu widzenia, który poniekąd reprezentuje w EKSTRAKLASIE SA prezes Wisły Jacek Bednarz, przedsięwzięcie jest nieoptyczne z wielu punktów widzenia. Z prognozy przyszłorocznego sezonu wynika, że Biała

Gwiazda bić się o mistrzowski tytuł raczej nie będzie, a z prawem startu w europejskich pucharach też łatwo nie będzie. Proces przebudowy zespołu, tak aby nawiązywał do jakości gry z czasów „pierwszego” Kasperczaka, potrwa dłużej, niż sądzimy. Dotowanie ma te przewagę nad wznoszeniem, że może nastąpić błyskawicznie, do sezonu następnego. Przykro tak stawiać sprawę, ale dla Wisły gra w grupie walczącej o miejsca 9-16, to katastrofa finansowa. Iluż w końcu kibiców przyjdzie na mecze, w których wśród rywali nie będzie Legii, Lecha, Górnika, dla przykładu?

Także zakładane awanse Cracovii(?) i Termaliki(?) do ekstraklasy nakazują sceptycznie popatrzeć na rozwarstwienie grupowe. Nadzieja na zmianę tej quasi rewolucyjnej pokazuchy są niewielkie. Może jedynie wiceprezes PZPN, akurat odpowiedzialny za sprawy sportowe w kraju - Roman Kosecki, nie zostawiając suchej nitki na pozał się Boże nowinkarzach, daje cię szansy na odwrócenie ruchu karłowatej karuzeli myślowej... Czekam też na jasne stanowisko ludzi z Reymonta. Na razie stanowcze „nie” dla nowinek wypowiedział Janusz Kozioł, ale ponieważ to nie jego działka, dobrze byłoby usłyszeć głos Bednarza...

RYSZARD NIEMIEC

Seniorzy obradowali w stolicy

26 marca br doszło w Warszawie do inauguracyjnego spotkania kierownictwa Klubu Seniora PZPN z przewodniczącymi rad seniorów wojewódzkich związków. Pod przymusową absencją Henryka Loski (choroba) obradom przewodniczył red. Jerzy Lechowski. Oprócz niego Klub Seniora PZPN reprezentowali Stanisław Wzorek (sekretarz), Beata Olczak (administrator Klubu) oraz Czesław Gotębiowski i Janusz Kowalski (Fundusz Pomocy Koleżeńskiej). W centrum uwagi znalazł się nestor polskich działaczy piłkarskich, Leszek Ryłski. Z ramienia Rady Seniorów MZPN w spotkaniu uczestniczył jej przewodniczący, Marek Ostregę.

Głównymi punktami posiedzenia było:

- przedstawienie zatwierdzonego przez Zarząd PZPN regulaminu Klubu Seniora
- omówienie uchwały Zarządu PZPN w sprawie zasad i trybu obsługi Funduszu Pomocy Koleżeńskiej
- informacja przewodniczących o działalności rad seniorów w poszczególnych ZPN.
- dyskusja

Marek Ostregę poinformował w swym wystąpieniu, że Rada Seniorów działa przy MZPN od 1996 jako organ doradczy i opiniodawczy Zarządu, grupując w swoich szeregach byłych zawodników, trenerów, sędziów i działaczy. Obecnie liczy ponad 250 członków w Krakowie oraz oddziałach terenowych działających w Bochni, Myślenicach, Nowym Sączu, Olkuszu, Tarnowie, Wadowicach i Wieliczce. Powołanie oddziałów w Chrzanowie i Oświęcimiu jest ważnym zadaniem w trakcie bieżącej kadencji.

O wszechstronności działań Rady Seniorów świadczy zaś m. in.:

- współfundowanie i wręczenie nowego Sztandaru dla Związku podczas obchodów 90. lecia MZPN
- przygotowanie i odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej dla uczczenia pamięci gen. Mieczysława Karusa
- przygotowanie wniosków o odznaczenie członków Rady Seniorów z okazji 90. lecia PZPN i MZPN
- zorganizowanie wspólnie z AWF Kraków konferencji popularno-naukowej na temat 100-lecia Związku Polskiego Piłki Nożnej
- opracowanie wykazu zastużonych członków Rady Seniorów, których groby znajdują się na ośmiu cmentarzach w Krakowie
- przygotowanie i wydanie informatora o działalności Rady Seniorów w latach 1996-2010, opracowanego przez zespół pod kierownictwem Jana Nowaka, inicjatora założenia Rady, przez kilkanaście lat jej przewodniczącego, zaś obecnie prezesa honorowego.

Wystąpienie Marka Ostregę zostało bardzo dobrze przyjęte przez zgromadzonych.

(JC)

Przymiarka do Regions' Cup

Kadra Małopolski lepsza w sparingu od Hutnika

Reprezentacja Małopolski przygotowuje się do krajowych eliminacjach UEFA Regions' Cup. W środę 17 kwietnia na trawiastym boisku Com-Com Zone przy ul. Ptaszyckiego, kadrowicze rozegrali sparing z III-ligowym Hutnikiem i wygrali 2-1.



To był udany sprawdzian dla obu zespołów. - Ważne, że zagraлиśmy na naturalnej trawie, bo tego piłkarzom brakuje. Mamy połowę kwietnia, a niektórzy dopiero po raz pierwszy w tym roku mieli kontakt z taką nawierzchnią. Mimo braku zgrania gra mogła się podobać, a kilka zawodników z pewnością zaprezentuje się w eliminacjach - podsumował trener Jerzy Kowalik.

Hutnik objął prowadzenie po niespełna kwadransie. Garzeł nie trafił czysto w piłkę, a skorzystał z tego Hul i z dość ostrego kąta pewnie przymierzył w dłuższy róg bramki Mastalera. Kadrowicze wyrównali po statym fragmencie

gry; po rzucie różnym w wykonaniu Cygnarowicza futbolówka dość przypadkowo trafiła w rękę gracza z Nowej Huty i sędzia wskazał na „jedenastkę”. Pewnie wykorzystał ją Dariusz Szymoniak z Halniaka. Wynik potyczki ustalił tuż po przerwie Komorek, który po składnej akcji prawą stroną znalazł się sam przed Kusakiem i technicznie strzelił. Warto podkreślić dwa znakomite uderzenia z wolnych Nawrota; pomocnik Hutnika w obu przypadkach miał pecha, bowiem trafił w słupek. Na rozgrzewce pojawił się napastnik Karpat Siepraw - Krzysztof Zając, ale ostatecznie nie zagrał, bowiem czuł ból w nodze.

• **Kadra Małopolski - Hutnik Kraków 2-1 (1-1)**
0-1 Hul 14
1-1 D. Szymoniak 26 (karny)
2-1 Kumorek 50

Sędziowali: Łukasz Marek oraz Kamil Sikora, Jakub Pieprzyk (Kraków). Widzów 150.

MAŁOPOLSKA I połowa: Wojciech Mastalera (Limanovia) - Bartłomiej Hudecki (Limanovia), Arkadiusz Garzeł (Limanovia), Stanisław Gadziński (Borek Kraków), Przemysław Senderski (Dalin Myślenice) - Marcin Cygnarowicz (Limanovia), Marcin Szymoniak (Przebój), Łukasz Pietras (Limanovia), Jan Kowalik (AP 2011 Zabierzów), Jakub Horawa (Janina Libiąż) - Dariusz Szymoniak (Halniak). Trenerzy: Jerzy Kowalik, Henryk Szymanowski.

II połowa: Damian Dziedzic (Dalin Myślenice) - Szymon Grzywa (Janina Libiąż), Bartłomiej Darowski (Sandecja), Kamil Calik (Świt Krzeszowice), Hudecki (76 D. Szymoniak) - Rafał Komorek (Lubań Maniowy), Michał Dąbrowski (Borek Kraków), Kacper Dyduch (Halniak Maków Podh.), Bartosz Królikowski (AP 2011 Zabierzów), Senderski (57 Horawa) - Mateusz Majcherczyk (Przebój Wolbrom).

HUTNIK: Jasowicz (46 Kusak) - Antoniak, Bienias, Orłowski, Witek - Guja, Nawrot, Serafin - Świątek - Hul, Sierakowski oraz Jagła, Lubera, Jaskólski, Murzyn, Lampart, Wrona, Cieśla, Stanek. Trener: Andrzej Paszkiewicz.

(AnGo) www.sportowetempo.pl

10 maja 2013

TURNIEJ ORŁA BIAŁEGO

MEC

KRAKÓW - SMS 2013

Turniej Orła Białego

w ramach projektu "Młodzież pamięta"

Szkoła Mistrzostwa Sportowego zaprasza reprezentacje Szkół Podstawowych do wzięcia udziału w

II Turnieju Piłki Nożnej „Orła Białego”

Zawody odbędą się w dniu 10 maja 2013 r. w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Krakowie. Zgłoszenia drużyn przyjmowane są do 26 kwietnia. Ankiety zgłoszeniową należy przestać faxem na numer: 12 637 69 23.

Informacji dotyczących zawodów, udziela Piotr Kocąb dyrektor ds. sportowych SMS (tel. 12 637 69 23) System gier w turnieju zostanie podany w dniu 30 kwietnia. Informacja dostępna będzie w zakładce turnieju oraz przesłana do uczestników drogą mailową.

Turniej „Orla Białego” ma na celu uczczenie Dnia Flagi i Herbu Rzeczypospolitej Polskiej, upamiętnienie kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz obchodzonego 2 maja Dnia Łączności z Polonią i Polakami za granicą. Jest to święto między innymi Polaków ze Wschodu, którzy - jak podkreślają, nigdy nie wyjeżdżali ze swojego kraju.

Jest to już druga edycja Turnieju „Orla Białego”. W ubiegłym roku w zawodach triumfowała reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 93. Na drugiej pozycji uplasowała się SP nr 26, trzecia była SP nr 88.

Zima w marcu, kwietniu - czemu nie? W ostatnich kilku latach to normalka. Nasz kraj jest tak usytuowany, że klimat nie może się zdecydować na bardziej kontynentalny lub bardziej morski. W zależności od tego, jak ułożą się w okolicach naszego kraju układy ciśnienia, taką mamy pogodę. W tym roku w „walce” układów atmosferycznych zwyciężył ten znad Arktyki i zneutralizował wpływ ciepłego prądu oceanicznego Golfstrom, który ogrzewa Europę i rzeczywiście wpływa na klimat. Stało się to nie po raz pierwszy i zdarzać się będzie coraz częściej - zapowiadają meteorolodzy.

dzie, grudniu, lutym i marcu przegrywa z ciepłym pokojem i ekranem telewizora. Takie są prawa przyrody.

Sezon w układzie jesień-wiosna to bynajmniej nie ortodoksyjny nakaz, ani niepodważalna reguła. Inaczej grają w Finlandii, Norwegii, Szwecji, Estonii, na Białorusi, Litwie i Łotwie, Rep. Irlandii (Dublin) a także w Armenii i Kazachstanie, Australii i Chinach oraz amerykańskiej lidze MLS. W wymienionych krajach poziom rozgrywek nie jest gorszy od tego nad Wisłą, mistrzowie tamtejszych lig walczą w pucharowych rozgrywkach europejskich z sukcesami większymi niż nasze kluby.

Wiosna-jesień? Jestem ZA!

Jestem zdania, że futbol to sport letni. Piłka nożna kocha zieloną murawę, po której toczy się futbolówka, jest spragniona kibiców gremialnie zapelniających trybuny stadionów, żywo dopingujących ukochaną drużynę. Przyjemność oglądania zmagania futbolistów wiąże się niewątpliwie z komfortowym anturazem, w tym szczególnie z ciepłotą.

Czy nam się to podoba, czy też nie, klimat się zmienia. Na pogodę wpływu nie mamy. Po co mnożyć licencyjne wymogi, wymuszać instalowanie kosztownych systemów do podgrzewania boisk, angażować odśnieżanie stadionów? Łatwiej szanować prawa przyrody, kopać futbolówkę, kiedy na to miejsce i czas. Jeśli zatem chcemy asystować piłkarskim bojom, toczonym na trawiastych, zielonych boiskach, lekko ubrani, (a nie opatuleni w kożuchy), to my musimy dopasować się do obiektywnych zjawisk pogodowych.

Spośród czołowych piłkarskich lig europejskich, w których rywalizacja toczy się systemem „jesień-wiosna”, w Polsce przerwa zimowa jest najdłuższa. Trwa nierzadko, w zależności od szczybla rozgrywek, ponad trzy, a niekiedy blisko pięć miesięcy. Naśladowanie zachodniej Europy, gdzie gra się od wakacji, do wakacji, jest tylko pozorne. Przerwy zimowej nie mają piłkarze w Anglii, gdzie ligowe kolejki rozgrywane są nawet w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Wakacji w zimie nie mają również zespoły z ligi portugalskiej. Dwa tygodnie odpoczywają gracze występujący w Hiszpanii, trzy - we Francji i Włoszech, cztery w Niemczech...

Optuję za sezonem wiosenno-jesiennym, bowiem nie mogę wyjść z podziwu, dlaczego marnuje się piękne wakacyjne miesiące na przerwę w rozgrywkach zamiast grać od kwietnia do października. Cenię sobie przyjemność oglądania meczu w czerwcowy, ciepły wieczór na stadionie, nie widzę sensu asystować przez dwie godziny futbolowemu pojedynkowi granemu przy 10-stopniowym mrozie. Oczywiście jest, że futbol w listopa-

Mocnych argumentów na rzecz przyjęcia systemu wiosna-jesień jest wiele. Niosą z sobą sporo korzyści. Rozgrywki w tej formule posiadałyby większy rytm, dynamikę, zwartość. Piłkarze, grając regularnie, mieliby więcej okazji do utrzymywania wysokiej formy i popisywania się swoimi umiejętnościami. System wiosna-jesień sprzyjałby także zespołom, które wywalczyły sobie prawo startu w ligach Mistrzów i Europy. Zarządy klubów zyskałyby czas na zbilansowanie potrzeb, umocnienie własnych szeregów, na skompletowanie klubowej kadry, zgranie.

Dyskusji o wyższości systemu wiosna-jesień nie można ograniczać do ekstraklasy. Na jednoroczną formułę grania oczekują szczególnie w ligach regionalnych, w klubach których nie stać na utrzymanie piłkarskich ekip przez 12 miesięcy w roku. W II, III lidze i niższych klasach piłkarzy (przynajmniej niektórych) angażowano by jedynie na sezon, czyli na 8 miesięcy. W pozostałych czterech mogliby uczestniczyć w rozgrywkach halowych, i sami przygotowywać formę na kolejny wiosenno-jesienny sezon. Koszty utrzymania zespołów zostałyby zredukowane, co w trudnych dla sportu czasach musi uchodzić za argument znaczący.

Czy zmiana systemu rozgrywek na wiosna-jesień zbawi polską piłkę? Na pewno nie. Może jednak uczynić piłkarską rywalizację ciekawszą, nakierowaną na techniczną i kombinacyjną grę, na kibiców chętnie (przy zimnym piwku) śledzących rywalizację z trybun w ciepłe słoneczne promieni.

JERZY NAGAWIECKI



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339)
redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK:

WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29
42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 22 kwietnia 2013

Z życia MZPN



Zarząd MZPN

26 marca 2013

- Główna księgową MZPN, Halina Chodur przedstawiła do zatwierdzenia roczne sprawozdanie finansowe za rok obrotowy 2012. Sprawozdanie obejmowało szczegółową analizę poszczególnych pozycji bilansu.
- Przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN, Jerzy Chylewski poinformował, że Komisja wyraziła pozytywną opinię odnośnie kontrolowanych rozliczeń i wnioskuje do Zarządu o przyjęcie bilansu za rok 2012, co będzie stanowić podstawę zamknięcia dokumentacji ksiąg rachunkowych.
- W sprawie zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego za rok obrotowy 2012 podjęto jednoznacznie uchwałę Zarządu.
- Podjęto uchwały:
 - w sprawie rozliczenia wyniku finansowego za rok obrotowy 2012.
 - dotyczącą zmiany treści zapisu w uchwale nr 10 z 1 lipca 2011 w sprawie opłat za licencje klubowe, zgodnie z uchwałą PZPN.
 - dotyczącą wpłat za licencje sędziowskie w sezonie 2013/2014.
 - w sprawie zatwierdzenia preliminarzy przychodów i kosztów na rok 2013.
 - powołującą Zdzisława Kapkę i Andrzeja Sękowskiego na członków Prezydium Zarządu MZPN.
 - odwołującą Tomasza Pasiecznego jako członka Związkowej Komisji Odwoławczej.
 - powołującą Joannę Kowalską na członkinię Związkowej Komisji Odwoławczej.
 - odwołującą Stanisława Wójcika z funkcji przewodniczącego oraz Macieja Gigionia, Wiesława Bartosika, Pawła Śliza i Michała Szreniawę jako członków Wydziału Dyscypliny MZPN.
 - powołującą Rafała Aksmana na przewodniczącego oraz Macieja Bielskiego, Macieja Małskiego i Macieja Wicherka na członków Wydziału Dyscypliny MZPN.
 - odwołującą Zbigniewa Lacha z funkcji przewodniczącego Komisji ds. Licencji Trenerskich MZPN.
 - powołującą Zdzisława Kapkę na przewodniczącego Komisji ds. Licencji Trenerskich MZPN.

- odwołującą Ryszarda Ciesielskiego z funkcji Przewodniczącego Komisji ds. Futsalu MZPN.
- powołującą Zbigniewa Lacha na przewodniczącego Komisji ds. Futsalu MZPN.
- powołującą Wiesława Biernata oraz Witolda Romanowskiego na członków Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN.
- powołującą Andrzeja Skowrońskiego na funkcję rzecznika etyki MZPN.
- Przewodniczący Komisji ds. Licencji Sędziowskich MZPN, Stefan Socha przedstawił dokumenty dotyczące odwołania Piotra Wajdzika od decyzji Komisji, nie przynajmniej licencji sędziowskiej na sezon 2012/2013. Wniosek Piotra Wajdzika poddano głosowaniu, odwołanie zostało rozpatrzone negatywnie.

- Na członków MZPN przyjęto Akademię Piłkarską Wisła Czarny Dunajec oraz LZS Stare Bukowno.
- Podjęto uchwałę zatwierdzającą listę obserwatorów KS MZPN na rundę wiosenną 2013. Listę publikujemy osobno.
- Podjęto uchwałę dotyczącą zmiany treści zapisu w uchwale nr 10 z 1 lipca 2011, w sprawie zmiany opłaty za odbiór boiska.

Prezydium Zarządu MZPN

11 kwietnia 2013

- Wiceprezes ds. sportowych MZPN Zdzisław Kapka wraz z Przewodniczącym Wydziału Szkolenia MZPN Lucjanem Franczakiem przekazali informację ze spotkania przedstawicieli wojewódzkich ZPN, organizowanego przez PZPN w Warszawie. Omawiane następujące zagadnienia:
 1. funkcjonowanie OSSM (sprawy organizacyjno-szkoleniowe)
 2. rozgrywki Centralnej Ligi Juniorów w sezonie 2013/2014
 3. reorganizacja rozgrywek krajowych w kategoriach młodzieżowych:
 - a) rozgrywki klubowe w kat. junior starszy i junior młodszy
 - b) rozgrywki reprezentacji ZPN o Puchary PZPN
 - c) turnieje masowe - „Z podwórka na Stadion - o Puchar Tymbarku” oraz Turniej im. Marka Wielgusa

Poinformowano o przedstawieniu do rozważenia przez Zarząd PZPN sugestii oraz propozycji wypracowanych na spotkaniach roboczych odbytych w siedzibie MZPN, dotyczących reorganizacji rozgrywek oraz systemu szkolenia młodzieży.

Główne wnioski płynące ze spotkania:

- jednakowy system szkolenia w OSSM (gimnazjum i liceum)
- spadek 4 drużyn z Centralnej Ligi Juniorów oraz awans mistrzów klasy regionalnej
- propozycja zmniejszenia rozgrywek młodzieżowych do 3 reprezentacji wojewódzkich
- obniżyć wiek rejestracji w systemie Extranet poniżej 7. roku życia
- przekazać informacje o wychowankach OSSM i ich osiągnięciach sportowych, aby w systemie Extranet był ślad, że zawodnik jest wychowankiem OSSM
- po przetestowaniu CLJ Starszego, wprowadzić ewentualnie rozgrywki CLJ Młodsze
- rozgrywki na poziomie reprezentacji wojewódzkich mają odbywać się w różnych grupach regionalnych przemiennie w każdym sezonie.

• Zdzisław Kapka przedstawił informację ze spotkania organizacyjnego turnieju Regions' Cup UEFA, na którym byli obecni przedstawiciele Małopolskiego ZPN, Świętokrzyskiego ZPN, Lubelskiego ZPN oraz Podkarpackiego ZPN. W wyniku losowania w pierwszej parze Małopolski ZPN zagra ze Świętokrzyskim ZPN natomiast w drugiej Lubelski ZPN z Podkarpackim ZPN - mecze 8 maja i 22 maja. Zwycięzcy zagrają ze sobą 5 i 12 czerwca, w przypadku awansu Małopolska zagra pierwszy mecz jako gospodarz. Zdzisław Kapka poinformował ponadto, że została zakończona główna selekcja do reprezentacji i mimo zmiany regulaminu pozwalającego na grę zawodnikom do 40. roku życia, reprezentacja będzie oparta na młodych, perspektywicznych zawodnikach.

• Zatwierdzono preliminarze kosztów konsultacji roczników: 1997, 1998, 1999 i 2000 na obiektach Com-Com Zone oraz udziału reprezentacji MZPN rocznika

2001 w turnieju o Puchar im. Leszka Jezierskiego (Zgierz).

- Zatwierdzono preliminarz kosztów „Wiosennych biegów przełajowych juniorów starszych i młodszych”.
- Zatwierdzono preliminarz kosztów meczów kadr wojewódzkich młodzików i juniorków młodszych ze Świętokrzyskim ZPN.
- Zatwierdzono kwotę dofinansowania transportu reprezentacji kobiet U-19 na międzynarodowy turniej, który odbędzie się w Metz, w dniach 21-22 czerwca br.
- Zatwierdzono nagrody dla działaczy prowadzących rozgrywki halowe w kategoriach trampkarsza, młodzika, orlika i żaka (sezon 2012/2013).
- Organizację turnieju finałowego rozgrywek o Puchar im. dr Jerzego Michałowicza w dniach 30 czerwca - 6 lipca br powierzono OZPN Nowy Sącz.
- Zatwierdzono aneksy do regulaminów młodzieżowych rozgrywek w sezonie 2012/2013. Aneksy publikujemy osobno.
- Przekazano projekt innowacji pedagogicznej w zakresie edukacji wczesnoszkolnej pod nazwą „Łączy nas piłka”, opracowanego przez Szkołę Podstawową nr 24 w Krakowie-Bieżanowie we współpracy z KS Kolejarz-Prokocim, do dalszej konsultacji przy udziale wiceprezesa ds. sportowych Zdzisława Kapki, Wydziału Szkolenia i Rady Trenerów MZPN.
- Dyskutowano na temat ewentualnego przedsięwzięcia kroków prawnych w sprawie publicznego rozpowszechnienia nieprawdziwych informacji, stawiających w niekorzystnym świetle działaczy MZPN i ich działalność. Pismo ma charakter anonimowy.
- Omówiono odwołanie KS Sparta Winiary, dotyczące sprawy bardzo odległej w czasie.
- Podjęto uchwałę dotyczącą pokrycia kosztów obserwacji przez Okręgi i Podokręgi prowadzące dane klasy rozgrywkowe.

Jak co roku w Krakowie młodzież biegła na Błoniach

210 na starcie kolekcjoner Kościelniak

Tegoroczna edycja tradycyjnie organizowanych przez Małopolski Związek Piłki Nożnej przełajowych biegów piłkarskiej młodzieży wokół Błoni odbyła się później, niż pierwotnie planowano. Termin 9 kwietnia nie mógł być dotrzymany, bo zdecydowane veto postawiła fatalna aura. W środowe popołudnie 17 kwietnia pogoda pięknie dopisała.

Podobnie było z frekwencją, na starcie pojawiło się aż 210 młodych zawodników. Reprezentowali dziewięć klubów (Wisła Cracovia, Garbarnia, Hutnik, Krakus, Prokocim, Orzeł Iwanowice, Milenium Skawina, Akademia Piłkarska Zabierzów) oraz dwie placówki szkolne (Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży, Szkoła Mistrzostwa Sportowego).

Dobrym obyczajem Biegów jest złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem dr Henryka Jordana, postaci o zasługach nigdy nie do przecenienia. Jeszcze przed tą uroczystością przywitał zgromadzonych nestor trenerów, jak zawsze w znakomitej formie Aleksander Hradecki.

Okolicznościową przemowę wygłosił prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, któremu towarzyszyli wiceprezisi - Tadeusz Kędzior i Jerzy Kowalski, członkowie Zarządu - Jerzy Cierpiatka, Zbigniew Lach, Jerzy Nagawiecki oraz przewodniczący: Rady Seniorów - Marek Ostrega, Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak oraz Rady Trenerów - Michał Królikowski. Prezes Niemiec przypomniał sylwetkę dr Jordana i jego nadzwyczajną rolę w tworzeniu fundamentów polskiego sportu. Ponadto życzył sukcesów małopolskim talentom piłkarskim.

Ponadto byli obecni m. in.: Marian Cygan, Henryk Duda, Antoni Gawronek, Marek Kusto, Leszek Lipka,



Dariusz Marzec, Jerzy Płonka, Andrzej Sykta, Krzysztof Szopa, Stanisław Śliwa, Maciej Trzcionka, Andrzej Turczyński i Robert Włodarz.

Wśród juniorów starszych znów najlepszy był Dominik Kościelniak z Wisły Kraków. To już trzeci z kolei jego triumf: w 2011 Kościelniak zwyciężył w kategorii juniorów młodszych, a teraz ponownie wygrał rywalizację w grupie juniorów starszych.

Zakończeniu imprezy towarzyszyło rozdanie okolicznościowych nagród.

JUNIORZY STARSI

Indywidualnie

1. Dominik Kościelniak (Wisła), 2. Radosław Antolak (SMS), 3. Adrian Chłoi (SMS), 4. Tomasz Kalicki (Garbarnia), 5. Tomasz Sasaki (SMS), 6. Łukasz Wontorczyk (WOSSM), 7. Adam Wędzony (WOSSM), 8. Bartłomiej Kolanko (Wisła), 9. Bartosz

Gawor (Garbarnia), 10. Henryk Ciasłoń (Krakus).

11. Jan Zygmunt (Garbarnia), 12. Tomasz Biela (Krakus), 13. Bartłomiej Grabowski (Wisła), 14. Piotr Kozak (Garbarnia), 15. Jan Kostecki (SMS), 16. Michał Homonicki (Garbarnia), 17. Adrian Góra (AP Zabierzów), 18. Jakub Wcisło (AP Zabierzów), 19. Tomasz Chmura (Garbarnia), 20. Jędrzej Zegarek (Garbarnia).

21. Paweł Wójcicki (Prokocim), 22. Szymon Kubaśka (Prokocim), 23. Przemysław Lech (Wisła), 24. Mikołaj Burda (AP Zabierzów), 25. Karol Mazur (AP Zabierzów), 26. Dawid Stygar (AP Zabierzów), 27. Patryk Szostak (AP Zabierzów), 28. Mirosław Jandura (AP Zabierzów), 29. Dariusz Matacz (AP Zabierzów), 30. Piotr Dębski (Krakus).

31. Marcin Mucha (Garbarnia), 32. Piotr Gołdowski (Prokocim), 33. Daniel Król (SMS), 34. Arkadiusz Kardas (Krakus), 35. Bartosz Poniedziałek (SMS), 36. Konrad Furtak (Wisła), 37. Karol Rakowski (Garbarnia), 38. Mateusz Walentynowicz (Prokocim), 39. Dawid Uczniak (SMS), 40. Mateusz Krajewski (Garbarnia).

41. Piotr Englert (Garbarnia), 42. Szymon Górni (Prokocim), 43. Maciej Górski (Krakus), 44. Mateusz Jarzębak (SMS), 45. Piotr Wojkowski (Prokocim), 46. Andrzej Musiał (SMS), 47. Karol Maroszek (SMS), 48. Jakub Kopeć (Garbarnia), 49. Marcin Rapacz (AP Zabierzów), 50. Sebastian Kossakowski (Krakus).

51. Michał Nawratil (Krakus), 52. Michał Bierzato (Wisła), 53. Kacper Kyrca (Hutnik 2010), 54. Józef Mizera (Hutnik 2010), 55. Bartłomiej Chlebda (Hutnik 2010), 56. Filip Cyganek (Hutnik 2010), 57. Marcin Korkut (Prokocim), 58. Franciszek Gędek (Hutnik 2010), 59. Bartosz Sarga (Wisła), 60. Tomasz Zajac (Wisła).



61. Mateusz Kawula (SMS), 62. Mateusz Głogowski (SMS), 63. Michał Siwiecki (Hutnik 2010), 64. Szymon Sularz (Krakus), 65. Piotr Kaczor (Garbarnia), 66. Kamil Kuziel (Krakus), 67. Marcin Oszczypta (Krakus), 68. Krzysztof Piekarczyk (WOSSM), 69. Kacper Martyka (Hutnik 2010), 70. Kamil Butkiewicz (Hutnik 2010).

71. Piotr Klima (Hutnik 2010), 72. Mateusz Korcala (Hutnik 2010), 73. Miłosz Wrzesień (WOSSM), 74. Marcin Marut (Garbarnia), 75. Konrad Wilk (WOSSM), 76. Mateusz Borla (WOSSM), 77. Łukasz Wójtowicz (Prokocim), 78. Dorian Frątczak (Hutnik 2010).

Drużynowo (w punktach, uwzględniano wyniki sześciu najlepszych z drużyny):

1. Garbarnia Kraków 12,16
2. SMS Kraków 15,50
3. Wisła Kraków 22,16
4. AP Zabierzów 22,83
5. Krakus Nowa Huta 29,83
6. Prokocim Kraków 33,33
7. WOSSM Kraków 50,83
8. Hutnik Kraków 56,50

Nagrodę indywidualną otrzymał trener Garbarni - Robert Włodarz (ten klub był najliczniej reprezentowany w kategorii juniora starszego, 14 zawodników).

JUNIORZY MŁODSI

Indywidualnie:

1. Rafał Kluska (SMS), 2. Kamil Bień (SMS), 3. Mikołaj Tracz (Wisła), 4. Damian Leśniak (Cracovia), 5. Jan Przybyszewski (Garbarnia), 6. Paweł Kubik (Orzeł), 7. Arkadiusz Fornalczyk (Prokocim), 8. Tomasz Goryl (WOSSM), 9. Tomasz Kólanko (Wisła), 10. Kamil Szlachta (Wisła).

11. Marcin Myjkowski (SMS), 12. Kamil Wąsik (Prokocim), 13. Paweł Piszczek (Garbarnia), 14. Mateusz Piekarczyk (Prokocim), 15. Paweł

Leja (SMS), 16. Tomasz Kędzior (Cracovia), 17. Piotr Ostrowski (Krakus), 18. Mateusz Kubiński (WOSSM), 19. Michał Matyasik (Garbarnia), 20. Konrad Moskal (Prokocim).

21. Jakub Kozioł (Garbarnia), 22. Michał Siuda (AP Zabierzów), 23. Piotr Sierant (Prokocim), 24. Piotr Kędra (AP Zabierzów), 25. Bartosz Płusa (AP Zabierzów), 26. Igor Wiechecki (Cracovia), 27. Konrad Natkaniec (Prokocim), 28. Szymon Woźniak (Cracovia), 29. Jakub Bartosz (Wisła), 30. Grzegorz Gulczyński (Wisła).

31. Mateusz Przystawski (Wisła), 32. Kamil Kuc (AS Progres), 33. Mateusz Ciesielski (Garbarnia), 34. Bartłomiej Martyniak (Wisła), 35. Kamil Natkaniec (WOSSM), 36. Krystian Grochalski (Krakus), 37. Mateusz Cherjan (Orzeł), 38. Szymon Gwiazda (WOSSM), 39. Michał Czubin (SMS), 40. Konrad Świerk (AP Zabierzów).

41. Filip Borkowski (Krakus), 42. Michał Mateja (WOSSM), 43. Mateusz Zajac (Wisła), 44. Jakub Frączek (SMS), 45. Paweł Świczka (Prokocim), 46. Filip Obal (AP Zabierzów), 47. Grzegorz Sułko (Krakus), 48. Kacper Kapera (Prokocim), 49. Jacek Radziak (WOSSM), 50. Filip Gędek (AP Zabierzów).

51. Dawid Piecuch (WOSSM), 52. Łukasz Gut-Misiaga (WOSSM), 53. Dominik Przecherka (Orzeł), 54. Szymon Kiezbak (Cracovia), 55. Beniamin Jeż (Cracovia), 56. Dawid Pawlusiński (Cracovia), 57. Krzysztof Marut (Garbarnia), 58. Jakub Bereta (AS Progres), 59. Karol Kotulecki (Milenium), 60. Konrad Pająk (Milenium).

61. Jakub Orchel (WOSSM), 62. Artur Ząbek (WOSSM), 63. Dominik Najder (Prokocim), 64. Patryk Szeląg (Garbarnia), 65. Szymon Palczewski (Garbarnia), 66. Bartłomiej Tupta (Prokocim), 67. Piotr Chmielowski (Cracovia), 68. Konrad



Krzywda (Orzeł), 69. Dawid Socha (Orzeł), 70. Antoni Gawryluk (AP Zabierzów).

71. Krystian Korczek (AP Zabierzów), 72. Michał Skotniczny (AP Zabierzów), 73. Damian Zdybał (Orzeł), 74. Łukasz Płatek (Orzeł), 75. Kamil Bodziony (AP Zabierzów), 76. Kais Al-Ani (WOSSM), 77. Dominik Nazim (Milenium), 78. Łukasz Malina (SMS), 79. Kacper Kęska (Cracovia), 80. Błażej Radwanek (AS Progres).

81. Grzegorz Wiczkowski (Krakus), 82. Kamil Dykas (AS Progres), 83. Konrad Piekarski (Prokocim), 84. Adrian Meus (Milenium), 85. Mateusz Wilk (Prokocim), 86. Damian Uryga (AS Progres), 87. Dominik Krzyworzeka (AS Progres), 88. Kamil Doros (Prokocim), 89. Maciej Skiba (Cracovia), 90. Krystian Kawatko (Milenium).

91. Maksymilian Teper (SMS), 92. Mateusz Rams (Milenium), 93. Mikołaj Bojko (Prokocim), 94. Damian Otfinowski (Prokocim), 95. Bartłomiej Tymoszek (Cracovia), 96. Przemysław Weiss (Prokocim), 97. Paweł Piwowar (SMS), 98. Adrian Szynski (SMS), 99. Paweł Sierant (Prokocim), 100. Dawid Świder (SMS).

101. Maciej Kaczmarczyk (Prokocim), 102. Damian Janiczak (Prokocim), 103. Szymon Gajoch (WOSSM), 104. Adam Wilk (Cracovia), 105. Wiktor Chłosta (WOSSM), 106. Michał Budek (Garbarnia), 107. Karol Jędrzejczyk (Garbarnia), 108. Damian Pabiś (Garbarnia), 109. Antoni Jaroszyński (Garbarnia), 110. Konrad Onderka (Garbarnia).

111. Adam Tomaszewski (Garbarnia), 112. Grzegorz Biernacik (Garbarnia), 113. Michał Susut (Garbarnia), 114. Dawid Mysona (Orzeł), 115. Robert Łatka (Garbarnia), 116. Michał Kozik (Garbarnia),

117. Piotr Kudetko (AP Zabierzów), 118. Dominik Gaudyn (Wisła), 119. Paweł Szymanek (SMS), 120. Michał Bogacz (Hutnik 2010).

121. Michał Łepkowski (Hutnik 2010), 122. Kacper Wróbel (Hutnik 2010), 123. Tomasz Jamka (Hutnik 2010), 124. Jerzy Polański (Hutnik 2010), 125. Krystian Kozioł (Hutnik 2010), 126. Bartosz Cieśla (Hutnik 2010), 127. Konrad Rakoczy (Hutnik 2010), 128. Damian Guzik (Hutnik 2010), 129. Hubert Pachowicz (Hutnik 2010), 130. Jakub Berliński (Hutnik 2010).

131. Dawid Sewiół (Hutnik 2010), 132. Michał Terlikowski (Hutnik 2010).

Drużynowo (w punktach, uwzględniano wyniki sześciu najlepszych z drużyny):

1. Prokocim Kraków 17,16
2. SMS Kraków 18,66
3. Wisła Kraków 18,66
4. Garbarnia Kraków 24,66
5. Cracovia 30,50
6. WOSSM 33,83
7. AP Zabierzów 34,50
8. Orzeł Iwanowice 51,00
9. Milenium Skawina 77,00
10. Hutnik 2010 Kraków 122,50

Ponadto startował AS Progres Kraków (70,83), ale był reprezentowany przez rocznik 1998). Natomiast nie sklasyfikowano Krakusa Nowa Huta, gdyż bieg ukończyło tylko pięciu zawodników z tego klubu.

Nagrodę indywidualną otrzymał trener Prokocimia - Robert Oczoś (ten klub był najliczniej reprezentowany w kategorii juniora młodszego, 19 zawodników).

Klasyfikacje indywidualne i drużynowe sporządził trener Michał Królikowski.

**JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI**



Najlepiej poszło z przewietrzeniem gabinetów, co stanowiło prostą konsekwencję październikowych wyborów. Pod tym względem było lekko i łatwo. A czy przyjemnie? To już zależy od punktu siedzenia, skoro aby ktoś stołek dostał, ktoś inny musiał go stracić. Wbrew pozorom jednak, proces weryfikacji kadr wcale nie dobiegł końca. Z tą różnicą, że zmieniają się kryteria. Z nastaniem „historycznego przełomu” wielokrotnie wystarczała sama przynależność do starego układu,

szawie wyjątkowo bezbronny, marzący o zachowaniu status quo. Ta okazja pójścia na całość niestety przepadła.

Secundo: zmasowany atak niektórych mediów na Waldemara Fornalika, gdy tylko zabrzmiał ostatni gwizdek w bez wątpienia fatalnym meczu z Ukrainą. To wcale nie były uwagi w rękawiczkach, tylko żałośnie nieporadna próba zrzucenia całej winy na selekcjonera. Po co, w jakim celu? Odpowiedź jest prosta: wskazując palcem na jednoosobowego

termin „gol samobójczy”. Zaproponowano wersję „antygol”, zaś następnie „samogol”. Z tego drugiego pomysłu wycofano się chyłkiem, bo jakiś zatroskany purysta wyraził zaniepokojenie, iż rzeczony „samogol” może spowodować katastrofalne skutki na łamach gazet sportowych. A nuż wkroczy do akcji złośliwy chochlik drukarski i „samogol” zamieni na samogon... Naruszenie ustawy o wychowaniu w trzeźwości wprawdzie nam wkrótce nie grozi, niemniej złowieszcze hasło

sprawę. Bo to szanującemu się prezesowi nie uchodzi, po prostu. Zaś wycofywanie się z zajętych pozycji stanowiło zabieg tyle późniony, co sztuczny. No a dyktatorskie skłonności Bońka? Nie bądźmy śmieszni, ani tym bardziej naiwni. To nowość czy stały i zarazem stary fragment gry? Odsyłam do kronik polskiego futbolu, ogarniających bagatela już kilka dekad;

- Dokonana w trybie rozpaczliwo-ekstraordynaryjnym rezygnacja z szóstek sędziowskich pod względem logicznym ani trochę nie przekonuje mnie. Rzecz bowiem nie tym, aby odstawić sędziego bramkowego, skoro powinien on widzieć określone sytuacje najlepiej. Sedno natomiast tkwi w tym, by te sytuacje widział dobrze, widział w ogóle, albo chciał je widzieć. To samo zresztą odnosi się do arbitrow. Jeśli Sebastian Jarzębak przed golem na 1-0 dla Legii patrzył z najbliższej odległości na piłkę i nie widział, że grubo przekroczyła linię bramkową - doprawdy nie wiem, co o tym sądzić. Jeżeli Hubert Siejewicz patrzył na Siergieja Pareikę, który celowo staranował Jakuba Koseckiego, i nie sięgnął po czerwoną kartkę - to o czym rozmawiamy, panowie?! Ano o kompetencjach, albo ich braku. Innej możliwości nie ma. No, chyba że zastosuje się wariant trzeci: Jarzębak idzie w odstawkę, ale Siejewicz już nie...

- Bezczelna upartość zimy, wbrew pozorom, wcale nie dała się we znaki PZPN. Co innego z klubami ulokowanymi najniżej w hierarchii rozgrywek centralnych. Wraz z odejściem zimy, mniej więcej po pierwszej dekadzie kwietnia, rozpoczęło się solidne granie w rundzie rewanżowej. W rytmie weekend - środa - weekend. I tak już będzie do 15 czerwca. W sezonie wydłużonym w stosunku do pierwotnego planu o całe sześć dni. Bo czerwiec, proszę Państwa, naprawdę nie nadaje się, aby grać w nim często. Zapewne z powodu lawin śnieżnych tudzież innych paskudnych kataklizmów;

- Wiele zaległych meczów I i II ligi z konieczności przełożonych na 10 kwietnia obligatoryjnie musiało się rozpocząć najpóźniej o godz. 16.00. Powodem była, skądinąd słuszna, troska centrali o podniesienie rangi Pucharu Polski. W warstwie wykonawczej przeniosło się to jednak na cokół wiek tragikomiczny grunt. Oto w

Gra pozorów

Humbug i tombak

Z półrocznego dystansu ogarniając realizację hasła „idzie nowe”, wygląda mi na to, że cały czas toczy się w polskim futbolu gra pozorów. Udawactwo, w mniej bądź bardziej zawaolowanej formie. Choć przyznać trzeba, iż kilka „sukcesów” niewątpliwie udało się osiągnąć.

aby wypaść z obiegu. Atoli warto wierzyć, że przy dokonywaniu resume obecnej kadencji znajdzie kierownik działu personalnego PZPN na tyle odwagi, aby rozliczać wedle efektów. Zgodnie z zasadą „każdemu według zasług”.

Na razie odnoszę wrażenie, co zresztą towarzyszy niemal każdej rewolucji, że kurs na zmiany za wszelką cenę jest w tej jeździe bez trzymanki programem obojętnym. Nie wolno potępiać w czambuł wszystkiego. A zmieniać trzeba to, co istotnie wymaga gruntownych przeobrażeń, bądź choćby znaczącej poprawy. Tak niestety nie jest, w głowach co poniektórych decydentów rodzą się pomysły szatańskie, a nawet poronione. Odniosę się do nich za chwilę, bo zacząć wypada uwerturą stricte sportową. Czyli falstartem dokonanym na okoliczność mundialu w Brazylii.

Pod względem sztuki propagandowej niby nie popełniono błędu. Chciano wystartować ostro, dynamicznie, z pieśnią sukcesu na ustach. Co najmniej dwie rzeczy nie podobały mi się w trakcie dotychczasowej rywalizacji:

Primo - rozpatrywanie w kategoriach sukcesu remisowego „dwumeczu” z Anglikami, bowiem tak de facto zaprzepaszczono kapitalną szansę na trzypunktową zdobycz. Albion był w War-

winowając chciano koniecznie wystawić alibi zbiorowe tym wszystkim, którzy w Świlczy chóralnie śpiewali „Do przodu Polsko”. Idę o zakład, że w przypadku złożenia skóry Ukraincom byłiby jak jeden mąż współautorami drużynowego sukcesu... I nawet prezes Kazimierz Gręń nie uzurpowałby sobie w takiej sytuacji monopolu na prawa autorskie. Skoro zamiast wymarzonego triumfu była jednak totalna kłapa, mógł ktoś jeszcze poza Fornalikiem być wyznaczony medialnie do odprawiania pokuty?!

Sięgam po topatę, jest w czym kopać i o co kopać:

- Szykowany zamach na statut związkowy - patrz tekst red. Jerzego Nagawieckiego;

- Reforma rozgrywek ekstraklasy - odnosi się do tej kwestii red. Ryszard Niemiec. Jedynie więc gwoli uzupełnienia:

- pamiętam podział na grupy w 1962. Była to jednak sytuacja bez wyjścia, inaczej zmiany systemu z wiosna - jesień na jesień - wiosna po prostu nie dało się przeprowadzić.

- doświadczenia z sezonu 2001/02 też zachowały się w pamięci. Rzekomo zbawczy pomysł okazał się całkowitym niewypałem. Znaczenie wcześniej jedna z gazet uparła się, aby z futbolowego słownika wykreślić

„niewypał” - jak najbardziej. I co gorsza, uderzy w tę większość klubów, z którymi reformy nie skonsultowano. I które jej sobie najnormalniej nie życzą. Gdyby jednak reforma miała być wdrożona w życie, od razu apeluję o skopiowanie pomysłu z lat 80., a dotyczącego odbierania punktów za porażki co najmniej różnicą trzech goli. Wzbudzi to w klubach jeszcze większy podziw, niż u progu planowanej reformy;

- Zastąpienie dialogu (jakże to brzmiało efektywnie podczas przedwyborczych podchodów...) monologiem z gruntu jedynie słusznym, bo wygłaszanym przez władzę stanowi kolejny zarzut. Autokratyczne zapędy Zbigniewa Bońka ujawniły się również ostatnio, podczas twitterowej wymiany poglądów z prezesem Wisły, Jackiem Bednarzem. Wisła gra tak jak gra, kaleczy futbol, ale jest to temat na zupełnie inne opowiadanie. Kompletnie nie mający nic wspólnego ze zdarzeniami zaistniałymi podczas meczu z Legią. Bo tak czy inaczej doszło do sędziowskiego skandalu, zaś Bednarz miał pełne prawo powiedzieć publicznie: wystarczy! Natomiast Boniek, jako prezes PZPN, w żadnym wypadku nie powinien weksłować tematu na zupełnie inne tory, pouczając, a nade wszystko angażować się w

kategoriach odgórnego przykazu potraktowano, żeby kibice tych wielu drużyn musieli zdążyć na telewizyjną transmisję półfinałowego meczu PP. Za to bez większych szans, aby zobaczyć w akcji własny zespół, skoro sprawa toczyła się w zwykły, środowy dzień pracy. Ciekawy dylemat, bez wątplenia... Wiąże się z tym jeszcze inna kwestia, raczej istotna. Iż rzeczonego meczu PP nie można było obejrzeć na kanale dostępnym dla wszystkich, tylko w stacji kodowanej. W kontekście już następnej edycji PP niezmiernie będę ciekaw, jakie rozwiązania zaproponuje PZPN w tej telewizyjnej materii. Właśnie w trosce o upowszechnienie rozgrywek niewątpliwie zasługujących na jak najliczniejsze audytorium;

- Ołśniewający występ futsalowej reprezentacji w eliminacjach ME w Serbii ostatecznie mogłyby przejść bez echa (bo co tu komentować...), gdyby nie dramatyczne rozminięcie się przepowiedni Kazimierza Grenia z brutalną rzekawością. Po przegranej z gospodarzami (0-2) papież futsalców szczerze wyznał, że mimo porażki nigdy wcześniej nie widział tak dobrze grających reprezentantów. A to napawa optymizmem przed kolejnym spotkaniem, ponieważ drużyna ma duży potencjał. Zamiast upragnionych sukcesów przyszły jednak dwa kolejne niepowodzenia (z Portugalią 2-5 i absolutnie maruderską w futsalu Grecją 3-4). Wunderteam zakończył eliminacje na ostatnim miejscu, ale to wcale nie osłabiło werbalnego tupetu Grenia. Niedawno odniósł się problemowo do potrzeby ożywienia „skostniałych struktur”, co jak zwykle w przypadku pana Kazimierza jest gadką-szmatką. Poza tym nie ma gwarancji, czy skostnienie nie pomyliło się mu ze stwardnieniem. „A prorok Greń przepowiadał na swym blogu że wygrają 1:0 z Ukrainą !!!!. Pierwszy Greń do dymisji niech się poda!” - czytam sobie na jednym z forów internetowych. Tym bardziej więc zaakcentować warto, że wbrew wiecznym malkontentom korzyści z czytania blogu Mr Kazimierza są całkiem wymierne.

Na razie zamiast transparentności mamy humbug. A zamiast złota prosto z Eldorado - tombak. I jest ci tego do czorta ... Co, uchowaj Bóg, wcale nie odnoszę tylko do Grenia.

JERZY CIERPIATKA

„Obyczaje”...

Skandal na Wiśle, skandal na Cracovii

Kiedy brakuje sportowych sukcesów, gdy poziom futbolowych poczynań niewielki, a ranga zmaganiń nijaka, maleje liczba widzów chcących asystować przy tego typu spektaklach. Wówczas pozostają jedynie najwierniejsi z wiernych, głównie fanatyczni wyznawcy, frustraci i zwykła chuliganerka. Ludzi żądni futbolowych wrażeń high definition zostają w domu, przed ekranami telewizorów, sam na sam z Premiership, Primera Division, Bundesligą, Ligue 1, Serie A...

Pozostawieni sam na sam ze sobą kibole zmuszeni są, aby pławić się we własnym sosie. Jedyną rozrywką - zawierucha. Każdy powód jest dobry, by zdetonować emocje, wyładować frustracje. Najłatwiejszym sposobem: ubliżanie, poniżanie, bójka... I nawet kibice drużyny przyjezdnej nie są potrzebni.

Oto dwa przykłady zachowań z ostatnich tygodni.

I. 7 kwietnia br. podczas niedzielnego meczu z Piastem Gliwice 20 kiboli Wisły z sektora C biło tych, którzy nie chcieli dopingować. Powód? Nie śpiewali i nie skakali w nakazanym przez prowadzących rytmie. Wydarzenie zostało zarejestrowane przez kamery monitoringu stadionowego, dzięki czemu sprawcy całego zajścia mają

szansę być rozpoznani, zatrzymani i ukarani. Michał Kondzior z biura prasowego małopolskiej policji powiedział: - Nasz wydział do walki z bandytyzmem stadionowym prowadzi postępowanie w sprawie tych zajść. Zabezpieczamy monitoring i niebawem będziemy zatrzymywać sprawców.

Policyjne dochodzenie nadzoruje prokuratura. Napastników było około 15. Sprawcom zostanie postawiony zarzut udziału w bójce ze 158 punktu, paragraf 1 Kodeksu Karnego. Za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech.

II. Równie skandalicznie zachowali się kibole „Pasów” przed meczem z GKS-em Katowice, rozgrywanym 23 marca br. Nie potra-

fili uszanować minuty ciszy, zaordynowanej przez sędziego Adama Lyczmańskiego, upamiętniającej tragiczne zmarłych w wypadku samochodowym dwóch kibiców Lechii Gdańsk. Dezaprobatę wyrażali wykliniem klubowi z Trójmiasta i gwiazdami. Leszek Mazan, znany publicysta i wielki miłośnik „Cracovii” zachowanie kiboli skomentował na łamach „Gazety Wyborczej” krótko i dosadnie: - Miałem odruch wymiotny. Nie znajduję ani słowa wytłumaczenia dla ich zachowania. To po prostu stadionowa dzicz, której brakuje nie tylko kultury, ale najprostszych ludzkich odruchów. Jako kibic Cracovii staram się wytłumaczyć motywacje, które nimi kierowały. Nie potrafię.”

Klub nie zajął oficjalnego stanowiska w tej bulwersującej sprawie. Rozpatrzył ją natomiast PZPN. Niestosowne zachowanie kibiców kosztowało Cracovię 10 tys. złotych. Karę tej wysokości nałożyła na klub Komisja Dyscyplinarna PZPN.

xxxxxx

Zawsze, kiedy przychodzi mi komentować naganne wydarzenia na piłkarskich widowiskach stawiam sobie pytanie, kto tak naprawdę jest królem trybun rodzimych stadionów. Kogo reprezentują kibice, z jakich środowisk się rekrutują. Zasadą jest, że im ich mniej, tym gorzej. Antidotum na poprawę sytuacji widzów w konsekwentnym podnoszeniu atrakcyjności piłkarskich widowisk i równie konsekwentnym eliminowaniu chuliganów z trybun. Łatwo powiedzieć, trudniej zrobić. Mimo wszystko warto próbować.

(JN)



Silny imperatyw zmiany statutu zrodzony w umyśle Bońka zaczął się szybko materializować. Już w styczniu br. powołano komisję statutową PZPN, której powierzono zadanie przygotowania zmian do związkowej konstytucji. Efekty jej prac ujrzały światło dzienne 15 kwietnia w trakcie obrad Zarządu PZPN, który rekomendował je do dalszych konsultacji ze środowiskami piłkarskimi. 18 i 19 kwietnia projekt statutu zaprezentowano prezesom wojewódzkich związków piłki nożnej podczas konferencji w Zielonej Górze. Kierownictwo Związku planuje przyjęcie nowych zapisów w trakcie Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, które zaplanowano 21 czerwca 2013.

Zapyta ktoś, o co w tym wszystkim chodzi? Skąd ten pośpiech? Czy obecne zapisy sta-

rolę prezesa i Komisji ds. Nagłych kosztem Zarządu, Walnego Zgromadzenia i całej rodziny futbolowej.

Oto najważniejsze nowości. Proponuje się, aby każdy wojewódzki ZPN reprezentowało na zjeździe po czterech delegatów, niezależnie od liczby drużyn działających w obszarze jego jurysdykcji. Obecne zapisy różnicują ilościowo reprezentacje ZPN-ów, uzależniając ją od ich siły i potencjału organizacyjnego. Nie zmienione pozostają prawa klubów Ekstraklasy (po dwa mandaty) i I ligi (po jednym mandacie). Kosmetyczne przesunięcia nastąpią między tzw. środowiskami. Trenerom i arbitrom przypadną po dwa mandaty. Tyle samo otrzyma środowisko piłkarzy. Z kolei reprezentanci futsalu, piłki plażowej i piłki kobiecej będą dysponować po jednym repre-

parlamentarzystom oraz osobom zajmujące eksponowane stanowiska w administracji centralnej. Wydaje się, że to przepis szyty na miarę... Można mieć wątpliwości, czy ograniczenia respektują powszechnie uznawane pryncypia wyborcze.

Czytając propozycję nowych zapisów związkowej konstytucji trudno pozbyć się wrażenia, że mają one na celu wzmocnienie władzy prezesa i wąskiego kręgu zarządzającego. Przykładem zdjęcie kontroli Zarządu PZPN nad Komisją ds. Nagłych. Uchwały nie będą już musiały być zatwierdzane przez Zarząd. Tym samym władztwo Komisji, w skład której wchodzi prezes oraz wiceprezesi, zrównuje się z kompetencjami Zarządu PZPN. Po wprowadzeniu poprawek Komisja ds. Nagłych będzie odpowiadać jedynie przez Walnym Zgromadzeniem. Wiedzieć warto, że to nadzwyczajne związkowe ciało (jak sama nazwa wskazuje) posiada w praktyce kompetencje równe Zarządowi (rozdział II, art. 36, § 2.) i jest „organem powołanym do załatwiania spraw i podejmowania decyzji w sprawach nie cierpiących zwłoki z zakresu działalności Związku”.

W nowym projekcie Zarząd zyskuje prawo zatwierdzania preliminarza finansowego PZPN, także Zarząd PZPN będzie teraz władny uchylać regulaminy, decydować o schemacie organizacyjnym związkowych władz, w zależności od potrzeb (i widzimisię) powoływać i likwidować komisje poza Komisją Techniczną, Komisją Piłkarstwa Amatorskiego i Młodzieżowego oraz Kolegium Sędziów.

Statut w procesie modyfikacji

Zdumiewający pośpiech

- Mamy kompromitujący statut. Aż wstyd, że jest tak fatalny - powiedział Zbigniew Boniek „Gazecie Wyborczej” w dzień po wyborze na szefa PZPN dodając, że nie podoba mu się w nim „wszystko”, poczynsz od zasad wyboru prezesa związku. Zdaniem „Zibiego” w statucie pełno nieżyciowych zapisów, które wymagają bardzo szybkiej zmiany. Nowy statut ma być o wiele bardziej prosty i czytelny.

tutu są dysfunkcyjne, nietrafnie wyważają proporcję między organami uchwałodawczymi i kontrolnymi a zarządzającymi, przeszkadzają w sprawnym podejmowaniu decyzji, w podnoszeniu jej poziomu, w lepszej grze reprezentacji?

Przecież nie tak dawno, 26 października 2012, Zjazd PZPN dokonał modyfikacji związkowej ustawy zasadniczej. Inne poprawki przyjęto nieco wcześniej: 25 listopada 2011 oraz 22 i 23 lutego 2012. Modyfikacje - jak tłumaczono - wynikały z konieczności dostosowania dokumentu do statutu FIFA i UEFA. Po ostatnich, dokonanych niespełna pół roku temu, statut miał być dokumentem bliskim ideałowi.

Przejdźmy do omówienia zapowiadanych poprawek. Na wstępie dwie uwagi. Prezes „Zibi” zapowiadał powstanie całkiem nowego statutu. Jak widać zrezygnował z ambitnego przedsięwzięcia na rzecz modyfikacji zapisów dotychczasowego statutu. To zadanie łatwiejsze do wykonania, tańsze a również skuteczne. Ledwie powierzchowna analiza nowych propozycji prowadzi do wniosku, że kluczowe zmiany dotyczą sposobu wyłaniania władz PZPN. Naruszają one dotychczasową, chwiejną równowagę pomiędzy tzw. futbolem amatorskim i zawodowym. Prowadzą także do umocnienia obecnie panującego obozu rządzącego, zwiększają ponadto

zwentancie. Tym sposobem liczba delegatów wzrośnie ze 118 do 122. Na zmianie zyska więc środowisko „amatorów”. W praktyce jest to zysk pozorny. Urawnówka (po cztery mandaty) tworzy dodatkowe napięcia, wzmacnia ambicje małych w stosunku do dużych, czym utrudnia wyłonienie lidera.

Zmianie ulega także ordynacja wyłaniania szefa związku. Projekt ogranicza ilość prezesowskich rekomendacji do jednej zarówno dla wojewódzkich ZPN, jak klubów Ekstraklasy i pierwszej ligi. Kandydat na prezesa musi zebrać co najmniej dwanaście akceptacji. O wyborze zadecyduje bezwzględna większość głosów, to się akurat nie zmieniło. Ulegnie za to zmianie to, że wiceprezesa wybierani z rekomendacji prezesa nie będą mieli z góry oznaczonej roli w statucie. Funkcje będą określane w regulaminie Zarządu. Pozostałe czternaście miejsc w Zarządzie obsadzi Walne Zgromadzenie, bez jakichkolwiek parytetów.

Powyższe zapisy ograniczają władztwo Zgromadzenia Delegatów, ograniczają liczbę potencjalnych kandydatów, oddając - głównie w ręce klubów zawodowych - istotną część praw wyborczych prezesa. Liczba rekomendacji wynosić będzie 50 (16 + 16 + 18), maksymalna ilość kandydatów - 4. Na tym nie koniec zmian. Nowy zapis uniemożliwia ubieganie się o prezesowski stołek

Debata nakazem

Zmiany statutu PZPN przebiegają pod hasłami usprawnienia decyzyjności Związku. Prowadzą do oddania zarządzania polską piłką w ręce wąskiego grona ludzi, jednocześnie ograniczając nad nim kontrole. Dodatkowo modyfikacje faworyzują „zawodową” część środowiska kosztem amatorskiej, sportowców. W nowej formule PZPN traci swój samorządowy charakter i zaczyna ewoluować w kierunku centralnego urzędu ds. piłki nożnej. A to nie jest właściwa droga. Argumenty w postaci poprawy sprawności zarządzania nie przekonują. Jest obawa zmajoryzowania Związku na lat wiele przez „pierwszego” i jego popleczników. Wprawdzie okiełznanie struktur piłkarskich może być kuszące, niemniej trudne do realizacji na dłuższą metę. I co najważniejsze - szkodliwe!

Dlatego też namawiam do zwolnienia tempa prac i przesunięcia terminu ich zakończenia. Powodem głębokość i rozległość zaproponowanych zmian. Nowe rozwiązania wymagają poważnej, powszechnej i dogłębnej debaty, wnikliwej analizy zapisów, wypracowania konsensusu. Na dyskusję czasu jest mało, rzekłbym mniej niż potrzeba. Gwałtowność zaproponowanej ścieżki modyfikacji statutu wręcz niepokoi. Ktoś z autorów nowych zapisów musi wreszcie wytłumaczyć ideę zmian, udzielić odpowiedzi na pytanie: dokąd zmierza PZPN?

JERZY NAGAWIECKI

Będzie sianko, będzie granko...

„Będzie granko, będzie sianko” - stwierdziła prezes Warty Poznań, Izabela Łukomska-Pyzalska. Najpiękniejsza (ponoć) prezes polskiego klubu piłkarskiego powyższą frazą motywowała piłkarzy zarządzanego przez siebie klubu do bardziej efektywnej gry i zaangażowania w walce o wysokie (czytaj: ekstraklasowe) cele. O ile w zawodowym futbolu płacenie za sukces należy do kanonów rywalizacji, o tyle na dole hierarchii, w rozgrywkach amatorów, podjęcie sportowych wyzwań możliwe jest jedynie wówczas, gdy lokalny samorząd wesprze działalność stosowną dotacją. O inne pieniądze (czytaj: prywatne, sponsorskie) w czasach kryzysowych niezmiernie trudno. Toteż, o ile zawodowcy muszą respektować powyższą formułę, to sport amatorski, osiedlowy, wiejski uzależniony jest niemal całkowicie od „sianka”. Bez niego... nie ma granka.

Jak olkusczy samorządowcy dbają o rozwój kultury fizycznej i wychowanie przez sport? Jakie pieniądze przeznaczą na zaspokajanie futbolowych aspiracji swoich mieszkańców. Poniżej przegląd dotacji gmin dla sportowych stowarzyszeń Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu.

BOLESŁAW

Gminny Ludowy Klub Sportowy Laskowianka Laski, jedyna organizacja sportowa na terenie gminy, wystąpiła do władz samorządowych o dotacje na wspieranie i upowszechnianie piłki nożnej oraz uczestnictwo we współzawodnictwie sportowym w wysokości 50.128,85 zł. Władze samorządowe zdecydowały o przekazaniu klubowi, który gra z powodzeniem w klasie A 45 tys. zł. wsparcia.

BUKOWNO

Już 2 stycznia 2013 burmistrz Bukowna Miro-

staw Gajdziszewski zdecydował o przyznaniu dotacji na dofinansowanie przedsięwzięć sportowych i wspieranie rozwoju kultury fizycznej. Rozdzielono 185 tys. zł. W gronie beneficjentów znalazły się piłkarskie kluby. Najwięcej otrzymał A-klasowy MGHKS Bolesław 50,65 tys. zł., szkolące piłkarski narybek Stowarzyszenie ORBITA - 30,1 tys. zł., a występujący w klasie B LZS Stare Bukowno - 10 tys. zł.

KLUCZE

Wójt Klucz, Kazimierz Ściążko, rozdzielił 90 tys. zł przeznaczonych w budżecie gminy „na realizację zadań publicznych na wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej, sportu i rekreacji, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży”. Najwięcej kasy trafiło do klubów prowadzących działalność futbolową. Występująca w V lidze GLKS Przemysza Klucze otrzymała 20 tys. zł., A-klasowe: LKS Legion Bydlin, ULKS Centuria Chechło i Unia Jaroszewiec po 12,5 tys. zł., B-klasowy LKS Błyskawica Kolbark - 3,25 tys. zł.

OLKUSZ

Możliwości finansowego wspierania sportu w mieście i gminie Olkusz władze oszacowały na niezbyt pokaźną sumę - 600 tys. zł. Dotacje przyznano szesnastu klubom, prowadzącym działalność w dziewięciu różnych dyscyplinach, w tym dwóm nowym stowarzyszeniom. W gronie beneficjentów: gry zespołowe, lekkoatletci, szachiści, akrobaci, karatecy.

Tym razem decydenci w sposób szczególnie skromny wsparli futbol - najbardziej popularną dyscyplinę sportową w naszym kraju. To sygnał, że w UMiG nikt nie oczekuje na futbolowe sukcesy w ponadlokalnej skali. Za te pieniądze trudno będzie przetrwać kolejny rok.

Najwyżej notowanymi w futbolowej hierarchii drużynami gminy Olkusz są występujące w V lidze jedenastki IKS Olkusz i Spójni Osiek Zimnodół. Piłkarzom z Olkusza przydzielono gminne wsparcie 68 tys. zł., Spójni przydzielono dotację 83 tys. zł. OKS Słowik Olkusz, w którym trenuje ponad setka futbolowych adeptów, dostał od Urzędu MiG 26 tys. zł. Z kolei pukający do bram V ligi, A-klasowy Leśnik Gorenice może liczyć na 24 tys. zł., a grający w klasie B Błysk Zederman na 21 tys. zł. 3 tys. zł. radni postanowili przyznać piłkarskiemu Grafitowi z Bogucina Małego.

Piłkarze nie mogą się równać z aspirującymi do gry w ekstraklidze piłkarkami ręcznymi SPR, które otrzymały 150 tys. zł. oraz sportowcami LKS Kłos - 95 tys. zł. Z kolei słynących sukcesami szachistom z UKS Czarny Koń dano 50 tys. zł., zaś akrobatom z Nadziei - 41 tys. zł.

TRZYCIĄŻ

W gminie Trzyciąż działa obecnie jeden klub piłkarski, Dłubnia Jangrot-Trzyciąż, który zgłosił do rozgrywek dwa zespoły grające w klasie A i B. Gmina wspiera działalność stowarzyszenia roczną dotacją w wysokości 25 tys. zł. Dodatkowo pomaga w utrzymaniu sportowych obiektów w Trzyciążu i Jangrocie.

WOLBROM

Zwykle hojne władze Wolbromia i tym razem nie poskąpiły grosza na sport. Piłka nożna pochłonie większość dotacji. Działalność Przeboju, klubu występującego w III lidze i prowadzącego z sukcesami zespoły młodzieżowe od juniorów starszych po żaków, wesprze dotacja w wysokości 250 tys. zł.

V-ligowa Jura Łobzów otrzyma z gminnej kasy (kiedy tylko podpisze umowę) 23 tys. zł. Rywalizujący w klasie A Strumyk Gołaczewy może w tym roku liczyć na 18 tys. zł. dotacji. Z kolei B-klasowcy: Strumyk Zarzeczce i Trzy Buki Wierchowisko otrzymają po 13 tys. zł. Działalność Akademii Piłkarskiej „Młodzi Przebojem” wesprze dotacja 35 tys. zł. Ponadto budżet gminy dofinansuje działalność Judo-Wolbrom kwotą 90 tys. zł., łuczniczcy z wolbromskiej Diany otrzymają 10 tys. zł, natomiast do Stowarzyszenia Hodowców Gołębi trafi 3 tys. zł.

(JN)

LISTA OBSERWATORÓW (runda wiosenna 2013)

III liga

1. Władysław Bobek (Kraków)
2. Stanisław Brożek (Nowy Sącz)
3. Ryszard Frączek (Tarnów)
4. Zbigniew Gawryś (Nowy Sącz)
5. Wiesław Kuzak (Nowy Sącz)
6. Bronisław Mazur (Kraków)
7. Andrzej Nowobilski (Nowy Targ)
8. Jan Pilarski (Tarnów)
9. Andrzej Sękowski (Kraków)
10. Zbigniew Urbańczyk (Kraków)

IV liga

1. Zbigniew Augustyn (Gorlice)
2. Wiesław Bartosik (Kraków)

3. Wiesław Biernat (Bochnia)
4. Marek Brańka II (Wadowice)
5. Zbigniew Chmura (Tarnów)
6. Krzysztof Gacek (Kraków)
7. Bogusław Górnik (Nowy Targ)
8. Janusz Hańderek (Kraków)
9. Stanisław Kawczak (Oświęcim)
10. Marek Kosowicz (Oświęcim)
11. Paweł Krzemiński (Tarnów)
12. Piotr Kukułka (Tarnów)
13. Zbigniew Marszałek (Kraków)
14. Andrzej Maślanka (Brzesko)
15. Piotr Musiałik (Kraków)
16. Stanisław Myjak (Nowy Sącz)
17. Zdzisław Nizio (Wadowice)
18. Antoni Ogórek (Nowy Sącz)

19. Krzysztof Piekietko (Oświęcim)
20. Zdzisław Pytel (Wadowice)
21. Grzegorz Sawicki (Oświęcim)
22. Antoni Sordyl (Wadowice)
23. Ryszard Świerczek (Tarnów)
24. Zbigniew Wiśniowski (Kraków)
25. Jacek Włosiński (Nowy Targ)

Klasa Okręgowa

1. Stanisław Dańda (Kraków)
2. Jacek Doniec (Kraków)
3. Stanisław Hudy (Kraków)
4. Edward Iwański (Kraków)
5. Wojciech Popow (Kraków)
6. Bronisław Prochal (Kraków)

Obserwatorzy zaznaczeni tłustym drukiem otrzymują uprawnienia po zdaniu egzaminów.

50. rocznica śmierci Henryka Reymana

Żołnierz, patriota, wielki piłkarz „Białej Gwiazdy”

Społeczność piłkarska oraz władze samorządowe Krakowa i Kutna godnie uczciła półwiecze śmierci Henryka Reymana, wybitnego piłkarza, zdobywcy mistrzowskich tytułów dla Wisły, króla strzelców polskiej ligi, a po zakończeniu zawodniczej kariery działacza PZPN i KOZPN, człowieka oddanego Wiśle do ostatnich swoich dni. Reyman to także bohaterski żołnierz, zaraz po odzyskaniu niepodległości, a później w Kampanii Wrześniowej 1939.



W czwartkowe popołudnie, 11 kwietnia 2013, na Cmentarzu Rakowickim uroczyste obchody zorganizowali pospół: Stowarzyszenie Kibiców Wisły Kraków oraz Towarzystwo Sportowe Wisła z prezesem Ludwikiem Miętą-Mikołajewiczem. Przy grobie Henryka Reymana spotkali się reprezentanci organizacji sportowych, przedstawiciele Prezydenta Miasta Krakowa oraz delegacja władz Kutna. Zapalili znicze, złożyli wiązanki kwiatów. Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej reprezentowali: prezes Ryszard Niemiec, wiceprezesi: Jerzy Kowalski i Tadeusz Kędzior oraz Zbigniew Lach i Jerzy Nagawiecki. W skład

delegacji SSA Wisła weszli: wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Tadeusz Czerwiński, prezes Jacek Bednarz, rzecznik prasowy klubu Adrian Ochalik, trenerzy: Tomasz Kulawik i Kazimierz Kmiecik oraz piłkarze Radostaw Sobolewski i Arkadiusz Głowacki. W uroczystości wzięli udział Janusz Tomaszewski, siostrzeniec Henryka Reymana. Cześć wielkiemu sportowcowi oddali także piłkarze młodzieżowych drużyn TS Wisła oraz uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Józefa Kałuży i Henryka Reymana.

Msza Święta w intencji Henryka Reymana

W czwartek wieczorem, 11 kwietnia br., 50 lat od śmierci najwybitniejszego z Wiślaków, przedstawiciele klubu i kibiców zapalili znicze pod pomnikiem Henryka Reymana u zbiegu ulic Reymonta i Reymana. Następnie, w sektorze „C” wiślackiego stadionu im. Henryka Reymana odprawiona została msza św. w intencji patrona obiektu oraz za dusze tragicznie zmarłych w wypadku autokaru kibiców Lechii Gdańsk. Mszę świętą sprawowało czterech księży, w tym kapelan kibiców, ks. Andrzej Jeleń. W ramach liturgii słowa czytania podjął się Patryk Małecki.

W hołdzie Henrykowi Reymanowi

(BOGUSŁAW BAJOR)

- Niezwykle opanowany, zapalał się jedynie wówczas, gdy mówił o ukochanej Wiśle. Opowiadał z emfazą, żarem, ale jednocześnie z uznaniem i szacunkiem dla boiskowego przeciwnika. Dystyngowany, elegancki, przykład dobrych manier - tak o Henryku Reymanie pisał nieżyjący już Janusz Kukulski, krakowski lekarz i wybitny historyk sportu. Jego opinia jest o tyle istotna, że był oddanym działaczem i fanatycznym wręcz kibicem sportowej konkurentki klubu Reymana - Cracovii (...)

Obchodzimy właśnie 50. rocznicę śmierci Henryka Reymana, wielkiego piłkarza, autora strzeleckiego rekordu z 1927 (do dziś nie poprawionego!) - strzelca w pierwszym oficjalnym sezonie polskiej ligi aż 37 goli (w sumie zdobył dla Wisły 109 bramek!). Nie możemy jednak skupiać się tylko na jego sportowych walorach. Był bowiem Reyman przede wszystkim gorącym patriotą i bohaterskim oficerem Wojska Polskiego, który z bronią w ręku wykuwał zręby Rzeczypospolitej w latach 1918-1921 - w wojnie polsko-ukraińskiej, polsko-bolszewickiej i w powstaniach śląskich. Został za to odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych.

Był człowiekiem wielkiego formatu. Zbyt wielkiego, by w odpowiedni sposób uhonorować go w tak krótkim tekście. Zaiste, Henryk Reyman to postać książkowa. I, szczęśliwie, potężne dzieło poświęcone piłkarzowi i działaczowi krakowskiej Wisły stworzył w 2006 absolwent historii UJ, Paweł Pierzchała. Licząca ponad 580 stron księga, zatytułowana „Z Białą Gwiazdą w sercu”. Wiślacka legenda: Henryk Reyman 1897-1963 to lektura niezwykła i godna polecenia każdemu, kto interesuje się nie tylko sportem, ale także historią tych trudnych czasów, w jakich przyszło żyć i pracować naszemu bohaterowi. Po stokroć - chwała Pawłowi Pierzchałowi za to Opus Magnum!

Człowiek-legenda

Są takie postacie, które jednym słowem, gestem a nawet miną są w stanie zagrzać do boju albo uspokoić większą grupę ludzi. To się nazywa charyzma, autorytet. Tak mają urodzeni przywódcy. Henryk Reyman do nich należał. Był oficerem, boiskowym kapitanem ukochanej „Wisutki”, selekcyjnerem reprezentacji Polski. O takich, jak on, mówi się „legenda sportu”, która ze zwykłego kopania piłki tworzy szkołę charakteru, ambicji, walki,



wierności klubowym barwom i wreszcie patriotyzmu.

Ta legenda Reymana do dziś fascynuje kolejne pokolenia kibiców. Tak, tych samych, których większość społeczeństwa - z tych czy innych powodów - uważa za bezmózgich troglodytów. To dzięki fascynacji taką postacią jak Reyman, znienawidzeni „kibole” sięgają po książki, by dowiedzieć się czegoś o historii swego idola, swego klubu, a w końcu o historii Ojczyzny. To losy takich bohaterów zapaliły młodych bywałców stadionów do organizowania spotkań patriotycznych, czy wspierania opuszczonych rodaków, wegetujących dziś za wschodnimi granicami Rzeczypospolitej. To sportowa i życiowa postawa Reymana skłoniła wielu tych młodych ludzi, by zawrócili ze złej drogi i zaczęli... siał ferment. Pozytywny ferment, wynikający z niezgody na nadmierną komercjalizację sportu, korupcję itp.

Tak, kibicowanie potrafi mieć też taką twarz. Ci ludzie doceniają postać Reymana. Mało tego, ci właśnie kibice zamówili w przypadającą 11 kwietnia 2013 50. rocznicę jego śmierci Mszę Świętą za spokój duszy wielkiego piłkarza i patrioty (została odprawiona na stadionie Wisły). Duszy skądinąd pięknej - pełnej wiary i godności, co niespecjalnie dziwi, jako że jego rodzinny dom mieścił się na dzisiejszym placu Sikorskiego w Krakowie, ścianę w ścianę ze szczerymi sąsiadkami - siostrami sercankami. Reyman nigdy nie mówił o nich inaczej jak „Mateczki”. Był człowiekiem dużej wiary - przystępował do sakramentów u zaprzyjaźnionych kapucynów lub w kościele św. Anny, modlił się, na szyi nosił Cudowny Medalik. Jako przedwojenny działacz Wisły spotykał się z kardynałem Adamem Stefanem Sapiehą, protektorem klubu spod znaku „Białej Gwiazdy”.

Straciliśmy na świetności...

Nie ma się więc co dziwić, że tuż po zakończeniu II wojny światowej zasłużony człowiek dla Ojczyzny i sportu - nie mógł liczyć na wielką sympatię nowych właścicieli Polski, którzy wypominali mu klerikalno-sanacyjną przeszłość, udział w wojnie antybolszewickiej, antysemityzm, wstecznicwo i wiele innych „błędów” obrzydłych „władzy ludowej”.

Jego postawa kłuta w oczy także nowych działaczy Wisły (...). Trzeba bowiem pamiętać, że zasłużona dla polskiego sportu „Biała Gwiazda” od 1949 została pod przymusem wcielona do pionu gwardyjskiego (...). Był to element sowietyzacji sportu (podobnie jak i wielu innych dziedzin życia społecznego), który władza uznała za zbyt istotny z propagandowego punktu widzenia, by pozostawić go samemu sobie. W myśl tego projektu kluby przyporządkowywano rozmaitym resortom, a patriotyczna przed wojną i w okresie okupacji Wisła trafiła najgorzej jak można było. Gwoli prawdy, w tamtych ponurych czasach pracowali w Wiśle również działacze cywilni, niezwiązani z aparatem komunistycznej przemocy. Z czasem jednak zostali zmarginalizowani.

Część starych wiślaków, w obawie przed likwidacją ukochanego klubu, przystała na propozycję, ponieważ nie do odrzucenia: Wisła będzie gwardyjska albo żadna. Komuniści pamiętali bowiem „prawicowe odchylenia” przedwojennych działaczy i zawodników „Białej

Gwiazdy”. Z dzisiejszej perspektywy patrząc, wydaje się, że mogłoby to być lepsze rozwiązanie, które oszczędziłoby klubowi złej opinii, jaka czasem się z nim ciągnie. Wisła i tak po jakimś czasie zostałyby reaktywowana. No, ale ówczesni cywilni działacze nie mieli takiej wiedzy jak my...

Także Henryk Reyman był wśród milczącej większości. A milczenie oznaczało akceptację nowego porządku. Zdawał sobie sprawę z beznadziejnej sytuacji. Głośno nie protestował, kiedy ubrano krakowski klub w milicyjny mundur. Rzucił tylko krótko do innej wiślackiej „legendy”, Mieczysława Gracza: Mieciu, straciliśmy na świetności...

Ambicja i nieustępliwość

O jego charakterze i podejściu do obowiązków wiele mówi scena, jaka rozegrała się w przerwie „Świętej Wojny” z Cracovią w 1925. Po pierwszej połowie Wisła sromotnie przegrywała z „Pasami” 1-5! W przerwie, w szatni Wisły dokonał się jednak piłkarski „cud”. Był on związany ze słowami Henryka Reymana, który zwrócił się do przyjaciół-piłkarzy tymi słowami: Kto z was nie czuje się na siłach, aby w drugiej połowie meczu wydać z siebie wszystkie siły dla zamazania hańby, jaka w tej chwili wisi nad nami - to niech lepiej nie wychodzi na boisko. (...) Nikt nie wymaga od was samych zwycięstw. Czasem i przegrać przychodzi. Ale każdy ma prawo żądać od was ambitnej i nieustępliwej walki. Nie dopuście do tego, aby ludzie uznali was za niegodnych... podania ręki. Efekt był piorunujący. Wiślaczy potrafił ten mecz zremisować! Co to znaczy głos moralnego przywódcy!

Mistrz motywacji, jakim był Reyman, potrafił także - jako selekcjoner reprezentacji Polski - zdopingować swych wybrańców, którzy pokonali 20 października 1957 ekipę Związku Sowieckiego 2-1. Po tym zwycięstwie w kraju zapanowała taka euforia, jak po zdobyciu mistrzostwa świata. Jeden z reprezentantów, Edmund Zientara, tak wspominał odprawę trenera Reymana: Odprawy przed meczami z ZSRR - słowa w nich zapadające zapamiętałem jako patriotyczne wystąpienia, a nie wykłady dotyczące założeń taktycznych dotyczących danego spotkania piłkarskiego. Np. gramy z bolszewikami lub Moskalami. Nie mamy czołgów ani dział, ale mamy nasze gorące polskie serca. To słownictwo przeszło do klasyki moich



wspomnień z tego meczu, bardziej je pamiętam aniżeli skład zespołu i fragmenty gry. To było to, czego potrzebowaliśmy najbardziej. Wielu z nas miało coś do załatwienia osobistego z tym przeciwnikiem, aczkolwiek dotyczyło to tylko boiska piłkarskiego.

Nierówna walka z chorobą

Reyman, twardy jak skała, dla przeciwników napastnik nie do zatrzymania, potrafiący przyjeżdżać na mecze swojej Wisły ze służby wojskowej w Wilnie, Kutnie czy Warszawie i mimo wyczerpującej podróży, rozgrywający fantastyczne zawody - poległ w nierównej walce z chorobą nowotworową. Rak każdego dnia odbierał mu siły. Śmierć nastąpiła 11 kwietnia 1963. Miał niespełna 66 lat.

Władze miasta i „resortowa” część działaczy Wisły namawiały rodzinę na pogrzeb świecki. Rzecz jasna taka propozycja uczyniona względem tradycyjnej, patriotycznej i katolickiej rodziny Reymanów była grubym nietaktem. Partyjnych „kusieli” odesłano precz. Msza pogrzebowa została odprawiona w kościele kapucynów, po niej kondukt żałobny przeszedł ulicami Krakowa na Cmentarz Rakowicki. Tam w grobowcu rodzinnym spoczął Henryk Reyman. Przepraszam - Pan Henryk Reyman.

Źródło: www.pch24.pl
(skrót od redakcji)

Post scriptum

Warto w tym miejscu przytoczyć anegdotę z bogatego życiorysu piłkarskiego Reymana, zaświadczyającą o jego przywiązaniu do reguł gry fair play. W sierpniu 1931 w Wisła rozgrywała mecz z Pogonią Lwów. Przy stanie 2-2 Reyman zdobył zwycięskiego gola. Istniało podejrzenie, że gol padł po uderzeniu piłki ręką. Arbiter wyciągnął Reymana z tłumu wiwatujących

na jego cześć i zażądał „słowa honoru”, że bramka padła prawidłowo. Reyman rzekł: „Nie panie sędzio, zdobyłem ją rzeczywiście ręką (...).” W związku z tym zachowaniem arbiter spotkania wskazał na rzut wolny z linii autowej dla Pogoni, przez co Wisła straciła mistrzostwo.

Trumna ze zwłokami została

wystawiona na widok publiczny w lokalu KOZPN przy ul. Basztowej 6. Msza pogrzebowa została odprawiona w kościele kapucynów przy ul. Loretańskiej 11, po czym kondukt żałobny przeszedł ulicami Krakowa (m. in. ul. Basztową, Lubicz i Rakowicką) na Cmentarz Rakowicki. Owinięta w czerwoną flagę z białą gwiazdą trumna została złożona w rodzinnym grobowcu.

W 1973 jednej z ulic przy stadionie Wisły nadano imię Hen-

ryka Reymana. W grudniu 1976 powstał pomnik upamiętniający legendarną postać Wisły, na którym widnieje napis: „Człowiek - legenda, duma TS Wisła, sportowiec pełen godności i honoru (...).” Z kolei 23 stycznia 2008 uchwałą Rady Miasta Krakowa stadionowi „Białej Gwiazdy” nadano imię Henryka Reymana. Nie jest to jedyny obiekt jego imienia w Polsce. W 2010 imię Reymana nadano bowiem stadionowi w Kutnie, gdzie pełnił on m.in. służbę wojskową.

(JN)

Trenerski Roku

Aktywny jak... WROŃSKI

Mateusz Wroński znalazł uznanie środowiska piłkarskiego Ziemi Limanowskiej, które obdarzyło go tytułem „Trenerski Roku 2012”. Wyróżnienie trafiło w ręce szkoleniowca młodzieży LKS Wierchy Pasierbiec, wielce aktywnego człowieka sportu, samorządowca, inicjatora i organizatora wielu imprez sportowych, radnego Rady Miasta Limanowa, wiceprzewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Turystyki.



Tytuł „Trenerski Roku” otrzymał Wroński za pracę szkoleniową i organizacyjną w Pasierbcu, klubie z niewielkiej miejscowości gminy Limanowa, w którym szkoli młodzież od stycznia 2011. W sezonie 2011/2012 wywalczył z drużyną awans do I ligi juniorów podokręgu, gdzie podopieczni Wrońskiego obecnie zajmują pozycję wicelidera. Od ubiegłego roku prowadzi zajęcia z trampkarzami. Założona z jego ini-

cjatywy drużyna wywalczyła wicemistrzostwo gminy Limanowa.

- Byłem graczem Limanovii. Za swój życiowy sukces futbolowy uważam wywalczenie w sezonie 1993/1994 awansu do IV Ligi Małopolskiej pod wodzą nieżyjącego już trenera Józefa Ficonia. Następnie podjąłem treningi w Sandecji Nowy Sącz, jednak w drużynie biało-czarnych nigdy nie zagrałem. Futbolową karierę przerwał wypadek samochodowy.

W trakcie studiów w WSB-NLU w Nowym Sączu reprezentowałem uczelnię w mistrzostwach Polski szkół niepaństwowych, gdzie nasza ekipa wywalczyła srebrny medal.

- Kiedy zajął się pan trenerką?

- Pierwsze doświadczenia zdobywałem w Stanach Zjednoczonych przed 12 laty. Kiedy moi znajomi dowiedzieli się, że posiadam futbolową przeszłość poproszono mnie o prowadzenie zajęć szkoleniowych. Prowadziłem drużynę 10-letnich dziewcząt, z którą udało się odnieść drobne sukcesy. Do pracy z młodymi piłkarzami powróciłem przed dwoma laty.

- Dlaczego wybrał pan Pasierbiec?

- Pracowałem w tutejszej szkole podstawowej. Środowisko poznało moje sportowe pasje. Kiedy miejscowy klub zaczął podupadać, rozwiązałem drużynę seniorów, młodzi ludzie zgłosili się do mnie i zaproponowali, abym zajął się szkoleniem piłkarskim młodzieży. Podjąłem wyzwanie i od stycznia 2011 objąłem opieką juniorów, a później i trampkarzy klubu. Kilka miesięcy temu uzyskałem stopień instruktora sportu o specjalności piłka nożna, a następnie zdobyłem licencję trenerską PZPN „B”. Nie zamierzam na tym poprzestać. Wkrótce rozpocznę kurs szkoleniowy UEFA „A”.

- Efekty przyszły nadspodziewanie szybko.

- W chwili, kiedy rozpoczynałem treningi w Pasierbcu zespół okupował ostatnią lokatę w ligowej tabeli, przegrywał nieraz w pokazowych rozmiarach. Dziś sytuacja uległa wyraźnej poprawie.

- Jakim obiektem dysponuje klub?

- Przed dwudziestoma laty LKS Wierchy szczyciły się jednym z najlepszych boisk w powiecie. Dziś obiekt w Pasierbcu należy do najbardziej

Futbol kobiecy

Jednostronne widowiska wysokie zwycięstwa

W niedzielę, 14 kwietnia, na boisku Bronowianki rozegrane zostały mecze eliminacyjne kadr wojewódzkich młodziczek i junierek młodszych. W obu spotkaniach Małopolski ZPN wysoko wygrał ze Świętokrzyskim ZPN.

- Tak naprawdę trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wysokie zwycięstwa kadr Małopolski nad rówieśniczkami ze Świętokrzyskiego to efekt nadzwyczajnej formy sportowej MZPN, czy słabości rywalów - komentował trener

koordynator MZPN, Andrzej Żądło. - Prawidłowa odpowiedź brzmi: i jedno, i drugie. Jednostronne widowiska to wynik różnic organizacyjnych i sportowych w futbolu kobiecym w obydwu województwach. Zwycięstwo 8-0 małopol-

skich 13-latek nad Świętokrzyskim ZPN tłumacząc wyższym stopniem futbolowego zorganizowania piłki dziewcząt w naszym regionie.

- Na terenie MZPN istnieje od lat kilka Małopolska Liga Młodziczek. Kluby prowadzą nabór i szkolenie zawodniczek, rywalizują w rozgrywkach. Dziewczyny z Bronowianki Kraków rocznik 1997/98/99/00 uczestniczą w rozgrywkach trampkarzy III liga grupa

B i w ten sposób przygotowują się do rozgrywek o mistrzostwo Polski w kategorii junierek młodszych. Do reprezentacji trafiają najzdolniejsze z nich. Gdy 13-letnie dziewczyny złapią piłkarskiego bakcyła, mogą uprawiać futbolowy sport grając w licznych klubach naszego regionu. W III lidze występują: Prądniczanka Kraków, Hejnał Krzyszkowice, Andrusy Lipnik, AZS UJ II Kraków, Starówka II Nowy Sącz, Wanda II Kraków, Podgórze Kraków, Rysy Bukowina Tatrzańska; w II lidze: Zielonka Wrząso-wice, Victoria Gaj, Naprzód Sobolów, Szreniawa Nowy Wiśnicz; w I lidze grają Starówka Nowy Sącz i Wanda Kraków, a w ekstraklasie AZS UJ Kraków.

- W województwie świętokrzyskim futbol kobiecy na poziomie 13-latek nie jest zorganizowany. Podobnie problemy występują na Kielecczyźnie wśród szesnastoletnich piłkarek, toteż najzdolniejsze futbolistki szukają rozwojowej drogi w klubach sąsiednich województw.

Młodziczki U-13

• Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 8-0 (2-0)

1-0 Sonia Jurka 1, 2-0 Sonia Jurka 27, 3-0 Karolina Topa 38, 4-0 Sonia Jurka 44, 5-0 Wiktoria Pietrzyk 46, 6-0 Oliwia Żak 53,



zaniedbanych w gminie Limanowa. W bieżącym roku mamy przyręczoną renowację obiektu. Czas nagli. Za ponad rok dzisiejsi juniorzy (rocznik 1995) staną się seniorami. Klub zamierza od sezonu 2014/15 zgłosić dorosłą drużynę do rozgrywek.

- W Polsce głośno o demograficznej zapaści, braku młodzieży chętnej do sportowania. Limanowszczyzna jawi się jako wyspa, na której problem ów jakby nie występował.

- W Pasierbcu młodzież garnie się do futbolu. W klubie, z miejscowości liczącej 538 mieszkańców, gra w piłkę nożną blisko 60 dzieciaków. Musze przyznać, że żyjemy skromnie. Samorządowa dotacja to ledwie 10 tys. zł. Nie starcza. Brak nam sponsorów, jest biednie, jednego co mamy pod dostatkiem to entuzjazm! Ale jak się mamy nie cieszyć, skoro osiągamy sukcesy. W halowej lidze limanowskiej nasi juniorzy nawiązują walkę z seniorami.

- Frekwencja na zajęciach jest duża?

- Urozmaicone treningi oraz praca indywidualna z zawodnikami zachęcają do wysiłku. W Pasierbcu czuje się głód dorosłej piłki. Obecni juniorzy biorą na siebie odpowiedzialność za jej reaktywowanie. Zbliżające się 60-lecie istnienia Wierchów dodatkowo mobilizuje.

- Dziękuję za rozmowę i gratuluje tytułu „Trenera Roku”.

JERZY NAGAWIECKI

PS. Mateusz Wroński to człowiek wielu talentów i pasji. Limanowianin, rocznik 1973, pochodzi ze znanej w środowisku rodziny pedagogów i społeczników, ogarniętych muzycznymi pasjami. Pan Mateusz łączy w sobie miłość do śpiewu (członek chóru „Canticum lubilaeum” przy Bazylice M.B.Bolesnej w Limanowie), biegania (ukończenie 30 maratonów) i organizowania imprez sportowych i kulturalnych. Ponadto jest autorem tomiku wierszy „Jesteś błogostawiony” i „Dla Ciebie, Matko, żyję”, współredagował gazetę studencką „Students’ Pet” w WSB-NLU w Nowym Sączu (1996-98) i „Gazetę Limanowską” (2000-01). Należy do najbardziej rozpoznawalnych ludzi Ziemi Limanowskiej.

7-0 Karolina Topa 57, 8-0 Sandra Grosicka 58.

MZPN: Gabriela Osiecka (31 Urszula Konopka) - Julia Szostak (31 Anna Nęcza), Karolina Topa, Marlena Konopka, Aleksandra Kukuczka - Julia Łukasik (31 Klaudia Ładniak), Kinga Kaczmarczyk, Sandra Grosicka, Anna Staszczak (31 Wiktoria Pietrzyk) - Weronika Sordyl (31 Oliwia Żak), Sonia Jurka.

Zespół Świętokrzyskiego ZPN grał zespołem 12-latek.

W drugim meczu grupowym: Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-2

1. Małopolski	5	10	17-4
2. Lubelski	5	10	12-6
3. Podkarpacki	4	6	13-9
4. Świętokrzyski	4	0	1-24

Juniorzy młodsze U-16

• Małopolski ZPN – Świętokrzyski ZPN 3-0 (2-0)

1-0 Angelika Biskup 7, 2-0 Paulina Wciśto 33, 3-0 Natalia Malota 58.

MZPN: Lucyna Surowczyk - Alicja Banaś, Natalia Malota, Dominika Woźniak, Karolina Sikora (41 Joanna Kuś), Aleksandra Nieciąg (41 Magdalena Warzecha), Klaudia Stafińska (60 Weronika Czulak), Paulina Wciśto, Angelika Biskup, Kinga Łatka (41 Wiktoria Porosło), Anna Jania (60

Maria Dziadkowiec). W reprezentacji Małopolski nie wystąpiły dwie czołowe zawodniczki: Magda Majda z powodu kontuzji, natomiast Magdalena Gozdecka uczestniczyła w tym samym terminie w meczu reprezentacji kraju U-17, w którym Polki zremisowały z Austriaczkami 1-1 i po raz pierwszy awansowały do finałowej czwórki mistrzostw Europy. Impreza odbędzie się w dniach 25-28 czerwca w Nyonie. Półfinałowymi rywalkami Polek będą Belgijki, a drugą parę tworzą Hiszpania i Szwecja.

W drugim meczu grupowym: Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 3-0

1. Lubelski	5	13	13-3
2. Małopolski	5	8	9-4
3. Świętokrzyski	4	3	4-7
4. Podkarpacki	4	1	0-9

Z grupy młodziczek do półfinałów (18-19.05.2013) awansują dwie najlepsze ekipy, natomiast w przypadku junierek młodszych dwa najlepsze zespoły awansują do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (12-18.07.2013, woj. łódzkie). Kolejne (ostatnie) zawody nasze zespoły rozegrają w dniu 2.05.2013 w Myślenicach na stadionie Dalinu, a przeciwnikiem będzie Podkarpacki ZPN.

(JN)

Z kroniki żałobnej

PIOTR KUCZYŃSKI

18 marca zmarł w Nowym Sączu Piotr Kuczyński. Miał 85 lat i był pierwszym sędzią, który zagrał w ekstraklasie.

Metrykalnie nosi nazwisko Kuciński. Krótko po okupacji zgłosił się do nowosądeckiego Świt (obecnie Dunajec). W 1948 dał się skusić ofercie pierwszoligowej Tarnovii, której barw bronił ówczesny reprezentant kraju, Antoni Barwiński. Tarnovia zagrała w ekstraklasie zaledwie przez jeden sezon, po przegraniu w ostatniej kolejce z Polonią Bytom 0-1. Piotr Kuczyński do końca życia upierał się, że w Bytomiu nastąpiło naruszenie ducha fair play. Chodziło o bezpodstawnego zatrzymania przez UB tuż przed meczem bramkarza Tarnovii - Wiktora Rychlickiego oraz anulowanie gola strzelonego przez Kuczyńskiego, z powodu rzekomej pozycji spalonej innego gracza Tarnovii...

W 1950 nowym klubem pana Piotra została Cracovia. Zadebiutował wyśmienicie, w 4. kolejce sezonu przyszło „pasiakom” mierzyć się wyjazdowo ze stołeczną Polonią. Cracovia wygrała 3-1, zaś do bramki zdobytej przez Czesława Rajtara dołożył Kuczyński dublet. I już do końca rozgrywek nie opuścił na murawie choćby minuty. Trafiał do celu w meczach z Ruchem, AKS Chorzów, Garbarnią, Szombierkami i ponownie Polonią Warszawa, lecz bez wątplenia największy splendor przyniosła wyjazdowa sesja na chorzowskiej ulicy Cichej. Toczyła się tam fascynująca rywalizacja pomiędzy Kuczyńskim a fenomenalnym snajperem Ruchu, Gerardem Cieślikiem. Obaj dwukrotnie wpisali się na listę, ale z tą różnicą, że Kuczyński - kosztem Edwarda Szymkowiaka - uczynił to ostatni. I Cracovia pokonała gospodarzy 3-2, zaś fantastyczną formę Kuczyńskiego doceniły tysiące sympatyków „niebieskich”.

Pan Piotr znajdował się już wtedy w szkoleniu centralnym. Regularnie jeździł na zgrupowania biało-czerwonych, tkwił w centrum uwagi. Dwukrotnie nawet znalazł się w składach kadry na towarzyskie mecze międzypaństwowe, ale w nich ostatecznie nie zagrał. W czym tkwiła przyczyna popadnięcia w nietaszkę? Kuczyński skłaniał się ku wersji, że mogła zaszokować nader ryzykowna wymiana zdań z ówczesnym selekcjonerem drużyny narodowej.

W 1951, po otrzymaniu karty poborowej, Kuczyński znalazł się w Legii (ówcześnie CWKS Warszawa). Tam nabawił się kontuzji kolana. - Nie wierzę wojskowym lekarzom - odmówił poddania się operacji. W sporządzonym raporcie napisano o wyjątkowo bezzwłownym zachowaniu mundurowego pacjenta. Z odsieczą niespodziewanie przyszedł słynny piłkarz, a wówczas już wzięty trener, Władysław Giergiel, który swoimi kanałami załatwił Kuczyńskiemu przeniesienie „służbowe” do krakowskiego Wawelu (wówczas OWKS). Właśnie Giergiel rzucił wkrótce propozycję, aby Kuczyński przyjął posadę trenera w Gwardii Nowy Sącz. Później prowadził zespoły Grybovii i Harnasia Tymbark, ale gdy w 1954 Sandecji groził spadek z ligi wojewódzkiej - pan Piotr nie odmówił prośbie trenera, Włodzimierza Maurera. I Sandecja uratowała się przed degradacją...

Wrócił do Krakowa, gdzie grywał w Borku i nowohuckiej Wandzie. Ale o grze na poważnie wciąż nie było mowy, bo kolano wciąż dokuczalo. Grubo później nastąpił powrót do Nowego Sącza, gdzie uwielbiał hodowanie gołębi. W pamięci kibiców utkwił Piotr Kuczyński jako znakomity napastnik, któremu na ujawnienie pełnej skali nadzwyczajnego talentu nie pozwoliła feralna kontuzja...

(JC)

WIESŁAW PULKA

W wieku 59 lat zmarł 15 kwietnia w Krakowie Wiesław Pulka. Przez wiele lat był spikerem na meczach Wisły i potrafił z tego zrobić wydarzenia dużej rangi. Cechował się doskonałą znajomością sportu, wspierał „Białą Gwiazdę” słowem i czynem, umiając przy tym zachować obiektywizm. Czuł sport jak mało kto, rozumiał jego istotę. Był postacią bardzo lubianą i cenioną w środowisku piłkarskim. Wiesław Pulka spoczął na Cmentarzu Rakowickim.

Cześć Ich Pamięci

III Halowy Turniej Piłki Nożnej im. Karola Demczuka (11)

Finale bardzo potrzebnego turnieju

W Wieliczce zakończyła się rywalizacja młodzieży w III Halowym Turnieju Piłki Nożnej. Turniej ten organizowany jest od dawna przez Wielicki Podokrąg MZPN, od trzech lat natomiast jest swego rodzaju pomnikiem wybitnego trenera, pedagoga i wychowawcy młodzieży - Karola Demczuka.

W rozgrywkach - trwających od początku grudnia 2012 do końca marca 2013 - wzięło udział 46 zespołów i 640 zawodników, grających równocześnie na dwóch halach sportowych: w Wieliczce i Niepołomicach. Rywalizacja była prowadzona w czterech kategoriach wiekowych: juniorów (14 drużyn, 72 mecze); trampkarzy (12 drużyn, 60 meczów), młodzików (12 drużyn, 60 meczów) i orlików (8 drużyn, 28 meczów).

Turniej nie odbyłby się bez pomocy burmistrzów gmin, w których goszczono z rozgrywkami: Romana Ptaka (Niepołomice) oraz Artura Kozioła (Wieliczka), którzy umożliwili korzystanie z hal sportowych oraz pokryli koszty ich wynajmu. Świeże bułeczki zapewniał młodzieży przez cały turniej prezes Puszczy Niepołomice, Jarosław Pieprzyca. Organizatorami całego przedsięwzięcia byli działacze Wielickiego Podokręgu MZPN: prezes Andrzej Strumiński oraz jego współpracownicy - Justyna Miąsik, Agnieszka Włodek, Sławomir Ząbek, Julian Chorobik, Robert Czula, Mieczysław Kępa, Grzegorz Włodek i Wacław Bułat. Dzięki nim turniej był zorganizowany bardzo sprawnie. Pomocą, także w zasadzie wolontariatu, służyli arbitrzy z Kolegium Sędziów PPN Wieliczka.

Zawodnikom oraz drużynom osobiście gratulowali oraz wręczali nagrody w postaci pucharów, dyplomów i sprzętu sportowego: Wojciech Kozak (wicemarszałek Województwa Małopolskiego), Lech Pankiewicz (członek Zarządu Powiatu Wielickiego), Magdalena Golonka (kierownik Wydziału Kultury Turystyki i Sportu w Wieliczce), Piotr Klimczyk (radny Powiatu Wielickiego), Zbigniew Wojaś (wójt Gminy Gdów), Zbigniew Strączek (wójt Gminy Kłaj), Józef Rysak (wójt Gminy Igołomia-Wawrzeńczyce), Andrzej Strumiński (prezes Wielickiego Podokręgu MZPN), Tadeusz Widomski (wiceprezes Wielickiego Podokręgu MZPN), red. Jerzy Cierpiatka (członek Zarządu MZPN, „Futbol Małopolski”), red. Paweł Panuś („Dziennik Polski”) i red. Barbara Zapadlińska („Panorama Wielicka”).

JUNIORZY

GRUPA I (o miejsca 1-9): 1. Gwiazda Brzegi, 2. Wawrzynianka Wawrzeńczyce, 3. Dąb I Zabierzów, 4. Złomex Branice, 5. UKS Sygneczów, 6. Wiarusy Igołomia, 7. Czarnochovice, 8. Wilga Golkowice, 9. Strażak Kokotów.

GRUPA II (o miejsca 10-14): 10. Iskra Zakrzów, 11. Batory Wola Batorska, 12. Dąb II



Zabierzów Bocheński, 13. Wisłanka Grabie, 14. Contra Sułków.

- Najlepszy bramkarz: Andrzej Malinowski (Dąb Zabierzów Bocheński); najlepszy zawodnik: Dawid Juszcak (Wilga Golkowice); król strzelców: Dawid Wotoszyn (Wawrzynianka, 21), następnie Piotr Piotrowski (Czarnochovice, 15), Jakub Tańcula (Contra, 13).

TRAMPKARZE

GRUPA I (o miejsca 1-6): 1. Nadwiślanka Nowe Brzesko, 2. Górnik Wieliczka, 3. Gdovia Gdów, 4. Wieliczanka II Wieliczka, 5. Piłkarz Podtęże, 6. Czarnochovice.

GRUPA II (o miejsca 7-12): 7. Contra Sułków, 8. Batory Wola Batorska, 9. Złomex Branice, 10. Dąb Zabierzów Bocheński, 11. Gwiazda Brzegi, 12. Wieliczanka I Wieliczka.

- Najlepszy bramkarz: Artur Morydz (Wieliczanka); najlepszy zawodnik: Paweł Sala (Gdovia); król strzelców: Norbert Czaja (Nadwiślanka, 42), następnie Szymon Staroń (Górnik, 25), Krzysztof Stós (Piłkarz, 14).

MŁODZICY

GRUPA I (o miejsca 1-6): 1. Gdovia Gdów, 2. Nadwiślanka Nowe Brzesko, 3. Górnik Wieliczka, 4. Piłkarz Podtęże, 5. Wawrzynianka Wawrzeńczyce, 6. Puszcza Niepołomice.

GRUPA II (o miejsca 7-12): 7. Zorza Przebieczany, 8. Gwarek II Wieliczka, 9. Wiarusy Igołomia, 10. Gwiazda Brzegi, 11. Wilga Golkowice, 12. Gwarek I Wieliczka.

- Najlepszy bramkarz: Bartosz Musiał (Nadwiślanka); najlepszy zawodnik: Jakub Sikora (Górnik), król strzelców: Tomasz Palonek (Gdovia, 21), następnie Dawid Książek (Piłkarz, 16), Tomasz Mocherek (Nadwiślanka, 14), Radosław Tomerski (Wawrzynianka, 14).

ORLIKI

1. Czarnochovice, 2. Piast Łapanów, 3. Zorza Przebieczany, 4. Górnik Wieliczka, 5. Złomex Branice, 6. Wieliczanka, 7. Gwarek II Wieliczka, 8. Gwarek I Wieliczka.

- Najlepszy bramkarz: Kacper Luncik (Zorza Przebieczany); najlepszy zawodnik: Dominik Rybicki (Górnik Wieliczka); król strzelców: Sebastian Koźlecki (Czarnochovice, 13), następnie Dominik Rybicki (Górnik, 8), Kamil Czuper (Piast, 6), Jakub Pitek (Czarnochovice, 6).

JC/AW/JM



Po 100 latach znów jest Polonia Kraków

Prawdopodobnie niewiele osób, nawet na co dzień interesujących się piłką nożną, zna Polonię Kraków. Drużynę krakowskiej B-klasy, reaktywowaną siedem lat temu. Polonia rodowód ma zacny. Ze starych wycinków prasowych wynika, że Katolicki Klub Polonia Kraków w 1913 rozegrał dwa mecze z Cracovią, przy czym jeden przegrał, a jeden zremisował. Wszystko działo się zaledwie kilka lat po założeniu najstarszych polskich klubów - Pogoni Lwów, Resovii, Wisły czy Cracovii...

Niewiele z tej motojeckiej stawy pozostało oprócz świadomości, że ma się godny rodowód. I ładne logo. Sportowa przerwa w życiu trwała aż do 2005, kiedy to grono kochających sport byłych piłkarzy i koszykarzy postanowiło utworzyć w Nowej Hucie Stowarzyszenie Sportowe Polonia Kraków. Oparte na zupełnie innych założeniach od większości klubów sportowych, nawet tych z najniższych klas. Klub utworzył dwie sekcje: piłki nożnej i koszykówki, bo taka była sportowa przeszłość inicjatorów.

- Początkowo w oby sekcjach była mniej więcej równa liczba zawodników, ale w tej chwili pozostała już tylko jedna grupa koszykarzy. Koszykówka jest znacznie mniej popularna od piłki nożnej, a w początkowym okresie wymaga wyższych umiejętności. To dzieci w większości zniechęca. Kierowaliśmy się zupełnie innymi przesłankami niż duże kluby piłkarskie. I nie chodzi tu tylko o posiadane środki. W dużych klubach jest chorośliwy nacisk na wynik, a trenerów zmienia się nawet trzy razy w roku.

Wszystko to dzieje się ze szkodą dla wychowania dzieci i młodzieży. A dla nas sprawy wychowawcze są najważniejsze.

- W naszym klubie trenuje obecnie 350 dzieci i młodzieży od 4 (Akademia Przedszkolaka) do 12 lat. Jest 10 trenerów. Treningi odbywają się w czterech ośrodkach: w Nowej Hucie, Prokocimiu, na Olszy i Krowodrzy. Ponieważ Polonia stała się klubem środowiskowym dla dzieci i młodzieży, a nie prowadziliśmy grup młodzików i juniorów, był problem co zrobić z dziećmi, które kończą 12 lat. W zeszłym roku podpisaliśmy umowę z Hutnikiem Kraków, w myśl której przekazujemy do tego klubu całe grupy wyszkolonych 12-latków, którzy w tym zawodowym klubie będą rozwijać swoje umiejętności. W zamian Hutnik nieodpłatnie udostępnia nam swoje obiekty sportowe, bo Polonia nie dorobiła się jeszcze własnego boiska - mówi

prezes klubu Rafał Chechelski, z wykształcenia informatyk. Mimo prawie całkowitego nastawienia na młodzież Polonia od początku prowadzi również grupę seniorów. Stworzoną bardziej na kontynuację sportowych sentymentów niż na wyniki. Przez kilka lat grał również w tej drużynie prezes Chechelski, podobnie jak parę innych osób z Zarządu. Polonia, która jest w tym sezonie beniaminkiem w B-klasie, zakończyła rundę jesienną na odległym miejscu i na awans do A klasy raczej nie ma szans. Ten amatorski duch przedłużenia sportowej przygody trwa do dziś, o czym świadczy to, że przeciętna wieku seniorów wynosi ponad 30 lat.

Polonia stara się być klubem środowiskowym i profilem działania wychodzić poza sprawy czysto sportowe. Klub organizuje dzieciom bezpłatne wejściówki na kręgielnię, do AquaParku, do Domu Kultury na spektakle teatralne i filmowe. W zeszłym roku klub zorganizował dla swoich wychowanków zakończenie roku szkolnego w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, gdzie młodym piłkarzom wręczono pamiątkowe dyplomy i medale.

JERZY GAWROŃSKI



Victoria Kraków: klub prawie prywatny

KS Victoria Kraków obchodzi w tym roku jubileusz 85-lecia. Wprawdzie bez fanfar, ale jeszcze całkiem niedawno zanosilo się na to, że ten zasłużony dla krakowskiego pejzażu klub przestanie istnieć. Co niestety nie jest jeszcze całkowicie wykluczone.

Klub założony został w 1928 przez Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” pod nazwą Orłątka - niewątpliwie na cześć bohaterów obrońców Lwowa przed Ukraińcami. Już w 1934 klub doczekał się własnego boiska (wcześniej rozgrywał mecze na kobierzynskich łąkach), cztery lata później bliski był awansu do A klasy. Dalszy marsz w górę przerwał wybuch II wojny światowej.

W latach 50. ubiegłego wieku zarząd klubu zawarł porozumienie z dyrekcją szpitala przy ul. dr Babińskiego, w wyniku czego na terenie parku szpitalnego wybudowano nowy, pełnowymiarowy obiekt, a drużyna piłkarska reprezentująca służbę zdrowia zdobyła I miejsce w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu lokalnym.

To był najlepszy okres w historii klubu. W 1955 piłkarze wywalczyli awans do A klasy,

rywalizując z takimi drużynami jak Hejnal Kęty, Victoria Jaworzno czy Kalwarianka. Najlepszy piłkarz zespołu - Zbigniew Czop trafił do I-ligowego ŁKS-u. W następnych dziesięcioleciach klub staczał się po równi pochyłej, co w prostej linii doprowadziłoby do likwidacji, gdyby nie... zmiana dyrektora Szpitala w Kobierzynie. Nowy dyrektor Stanisław Kracik rozpoczął urzędowanie od gruntownych zmian organizacyjnych, a w jego planach mieściło się utrzymanie klubu, jego tradycji i miejsce w środowisku. Ze środków szpitala wyremontowano na potrzeby klubu jeden z istniejących i niszczących obiektów, który obecnie nie odbiega wyglądem od wielu nowych lokali klubowych.

Zmieniono również nawierzchnię stadionu i oświetlono go. - Nie mamy się czego wstydić. Zarówno stadion jak i budynek klubowy mamy na poziomie III ligi. O czym najlepiej świadczy fakt, że przyjeżdżają do nas na mecze sparingowe takie drużyny jak Cracovia czy Garbarnia - mówi wiceprezes Victorii, Wojciech Sobolak.

Może więc piłkarze dostosują się do tego poziomu? - pytam. To jednak sprawa znacznie bardziej skomplikowana. Mimo bowiem dobrej bazy klub w dalszym ciągu oscyluje na granicy egzystencji i prawdę powiedziawszy już by go

nie było, gdyby nie to, że 70 procent rocznych kosztów utrzymania klubu ponoszą prezes Krystian Basista i wiceprezes Wojciech Sobolak. Takie przywiązanie do własnego klubu ze strony działaczy wprawdzie nie stanowi ewenementu, ale też nie jest na pewno na porządku dziennym. Trudno też wymagać, żeby funkcjonowało w nieskończoność. W dodatku charakterystyka socjologiczna środowiska nie skłania do optymizmu.

- Mamy tylko drużynę seniorów. Kiedy w zeszłym roku kilku piłkarzy przekroczyło wiek juniorski, musieliśmy zlikwidować drużynę młodzieżową. Otrzymałymiśmy od miasta 12 tysięcy właśnie na tę drużynę, teraz nie otrzymujemy nic. Główny problem tkwi w tym, że niełatwo dziś skłonić młodzież do uprawiania sportu. Już piętnastolatki wolą dziewczyny, papierosy i dyskotekę niż boisko. Również mieszkańcy specjalnie nie interesują się losem klubu. Na mecze przychodzi kilkudziesięciu najwierniejszych kibiców. Rundę jesienną zakończyliśmy na szóstym miejscu, w rundzie wiosennej będziemy walczyć o miejsce w pierwsze trójce. W przyszłym roku moglibyśmy się ewentualnie przymierzyć do awansu. Drużyna jest młoda (przeciętna wieku 20 lat) i ambitna. Bardziej jednak niż na awansie do okręgówki zależy nam na upowszechnieniu sportu, na stworzeniu jednej, a raczej kilku drużyn młodzieżowych. A to jednak zależy w głównej mierze od tego, czy będą chętni do gry. Zaś po drugie, od pomocy z zewnątrz. Bo dłużej ciągnąć tego wózka, tak jak do tej pory, się nie da... - szczerze wyznaje Wojciech Sobolak.

JERZY GAWROŃSKI

Turniej „Z podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”

Nowy rekord frekwencji



Do tegorocznej edycji turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, którego organizatorem jest Polski Związek Piłki Nożnej, a sponsorem firma Tymbark, zgłoszonych zostało prawie 185 tysięcy dzieci ze wszystkich województw. To aż o 45 tysięcy więcej niż rok temu. Oznacza to, że co drugi dziesięciolatek w Polsce zagra w turnieju mającym status mistrzostw Polski U-10 dziewcząt i chłopców. Tak wysoka frekwencja czyni największym i unikatowym przedsięwzięciem nie tylko w Polsce, ale i w Europie.

Celem Turnieju jest propagowanie aktywności fizycznej wśród najmłodszych, spełnianie sportowych marzeń dzieci i wyłanianie piłkarskich talentów. Zgłoszenia do Turnieju przysyłać mogły szkoły podstawowe, uczniowskie kluby sportowe i stowarzyszenia sportowe.

Mamy nadzieję, że w turniejowych bojach zrodzą się talenty, które kiedyś będą stanowić o sile

polskiej reprezentacji. To w tak młodym wieku kształtują się sportowe nawyki, które charakteryzują późniejszych mistrzów.

Na zwycięskie drużyny dziewcząt i chłopców czeka, jak co roku, fantastyczna nagroda. Zwycięzcy tegorocznej edycji wyjadą do Londynu, by na legendarnym stadionie Wembley kibicować reprezentacji Polski podczas meczu z Anglią, rozgrywanym w ramach eliminacji do piłkarskich Mistrzostw Świata w Brazylii, w 2014 roku. Nasze mecze z Anglikami mają swoją historię. Ten październikowy również będzie wyjątkowy, bo może decydować o awansie kadry Waldemara Fornalika do brazylijskiego mundialu.

Rozgrywki Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku” wystartowały w połowie kwietnia, etapem gminnym i powiatowym. Najlepsze drużyny awansują do finałów wojewódzkich, które rozegrane zostaną w czerwcu. W finale ogólnopolskim, zaplanowanym na wrzesień, zmierzą się najlepsze zespoły dziewcząt i chłopców z poszczególnych województw. Każdy zespół może liczyć od 6 do maksymalnie 12 zawodników. Regulamin oraz szczegółowe informacje na temat Turnieju dostępne są na stronie: www.zpodworkanastadion.pl



Dyr. WOSSM, Michał Królikowski

O trenerach bazie i kalendarzu (2)

1 września 2008 nastąpiło długo oczekiwane otwarcie Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego Szkolenia Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie. Działa on na bazie utworzonych Niepublicznych Szkół Sportowych Piłki Nożnej, to jest Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego. Uroczystość miała miejsce w Zespole Szkół Budowlanych Nr 2 przy Os. Szkolnym 18.



Leszka Wałankiewicza - trenera z pierwszego rzutu w naszej szkole, który skoncentrował się na pracy na uczelni. Długo pracował Marek Górecki, ale ciągłe przyjazdy z Nowego Sącza jednak stanowiły pewne utrudnienie. W ich miejsce przychodzili nowi, co z reguły dotyczyło trenerów młodszych generacji. Jaką sytuację mamy obecnie? Zasilenie ze strony krakowskiej AWF dokonało się głównie za sprawą Leszka Bednarskiego oraz prof. Henryka Dudy. Przyjęliśmy założenie, że trenerzy mogą przychodzić z własnymi grupami chłopców, w celu zachowaniu ciągłości szkolenia. Czy to stuprocentowo zdaje egzamin? Można dyskutować, ale raczej tak. Ze swoimi grupami pojawili się swego czasu Michał Wiącek czy Łukasz Terlecki, którzy zresztą pracują w WOSSM do dziś. Jeśli chodzi o Wisłę, trafił z niej Krystian Pać. Natomiast ze środowiska Nowej Huty wywodzi się Grzegorz Dąbrowski, jeden z tych trenerów, których może czekać duża przyszłość. Oczywiście musimy pamiętać o Robercie Mazanku, od początku w naszej szkole i stale podnoszącym kwalifikacje. Uznaną renomą w szkoleniu bramkarzy cieszy się zastąpienie Piotr Wrześniak. Niedawno zasiliłi nasze szeregi Dariusz Iwanowski i Marcin Pasionek, po Beacie Burlidze sprawami fitnessu zajmuje się Monika Bajorska. Kolejność powinna być odwrotna, bo powinienem zacząć oczywiście od Marka Kusty, który towarzyszy naszej placówce od chwili startu, zaś dziś jest trenerem koordynatorem.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia był prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. Natomiast głównymi organizatorami założenia WOSSM byli Wiesław Biernat, Jan Nowak, Tadeusz Wurst i Michał Królikowski, który jesienią 2011 został dyrektorem placówki. Dziś dokończenie rozmowy, której pierwszą część opublikowaliśmy w poprzednim numerze „Futbolu Małopolski”.

- Jak zmieniała się w okresie kilku lat kadra trenerska?

- Na bazie szerokich rozmów z ludźmi z różnych klubów udało się stworzyć kadre, która moim zdaniem radzi sobie dobrze. Wprawdzie zawsze może być lepiej, rotacje w kadrze bywają, ale chyba nie ma powodów do narzekania. Powody tych zmian bywały różne: inne oferty pracy, propozycje z konkretnych klubów itp. Na przykład dotyczyło to Marka Gója, Kordiana Wójca czy

- Jakim zmianom podlegała baza?

- Tu nie było żadnej rewolucji. Przeciwnie, trzymamy się pierwotnych i zarazem słusznych założeń. Jest oczywiste, że stan bazy obiektów w Nowej Hucie od dawna cechuje wysoki poziom. Tutaj nic nie trzeba specjalnie dodawać. Jest kilka boisk z naturalną nawierzchnią (Hutnik, Wanda, Krakus), są dwie sztuczne płyty (duża na Hutniku, mała na Krakusie), pozostają do dyspozycji trzy hale balonowe (Siemacha, Wanda i MDK im. Janusza Korczaka na Os. Kalinowym). Oprócz tego jako nowe miejsce treningu włączyliśmy od ubiegłego roku obiekty dawnej Sparty Czyżyny (boisko trawiaste, druga płyta również do wykorzystania). Ponadto jest hala Wandy (dla najmłodszych, aby mogli trenować w miarę komfortowych warunkach), otwarta pływalnia (również Wanda oraz przez cały rok Siemacha, w ramach całego kompleksu wf i odnowy). Zatem baza zmieniła się tylko w niewielkim stopniu. Doszła Sparta (Philip Morris), bo nie chcieliśmy się „dusić” na sztucznych nawierzchniach, skoro trenowanie tylko w takich warunkach zostawia ślady, jeśli chodzi o zdrowie chłopców.

- Kontakty z Ministerstwem wiążą się z finansami. Jak sobie radzicie?

- Z samym Ministerstwem nie mamy zbyt wielu spotkań. Umowa między Ministrem Sportu a PZPN dotycząca rozwoju utalentowanej młodzieży dotyczy tychże właśnie podmiotów. Zatem prowadzącym organem, a później dającym ofertę jest PZPN. Ośrodkiem zawiadującym była Łódź (prezes Edward Potok i Ryszard Polak), tam szły od nas wszystkie dokumenty, rozliczenia, plany sportowe, a stamtąd do PZPN i do Ministerstwa. Ten stan rzeczy zdążył się zmienić. Łódź przestała być centrum dyspozycyjnym, obecnie koordynatorem jest Magdalena Urbańska z futbolowej centrali. Są przesłanki, aby ta współpraca mogła się dobrze układać. Relacje z PZPN są dobre i mam nadzieję, że nic w tej materii nie zmieni się. Szkoła była wizytowana przez przedstawicieli Komisji Szkoleniowej, m. in. przez prof. Jerzego Talagę i Włodzimierza Małowiejskiego.

Narady organizuje zazwyczaj PZPN, bo ma na to określone środki. Czasem pojawia się ktoś z Ministerstwa, kto skupiał się nie na szkoleniu, a na organizacji.

Ponadto miały miejsce wizytacje naszej placówki, na przykład z udziałem Mariana Szczechowicza. Pani minister sportu podpisała wniosek złożony przez poprzednie władze PZPN, że wszystkie klasy liceum, które funkcjonowały dotychczas mogą być prowadzone przez ośrodki nadal tym zainteresowane. Kraków jest jednym z pięciu takich ośrodków w kraju. Tym samym zasięg rekrutacji rozszerza się na inne województwa. Na pewno nie mamy w tym roku mniej pieniędzy niż poprzednio. A nawet jest tych środków nieco więcej. Wprawdzie nie są to nakłady oszałamiające, niemniej wystarczające, wszak pod warunkiem rozsądnego wydatkowania tych środków. Ciężar finansowy edukacji jako takiej bierze natomiast na siebie Urząd Miasta i również pod tym względem możemy mówić o sytuacji stabilnej. Z pewnością nie zapomina o nas MZPN, od chwili kietkowania pomysłu poprzez jego zrealizowanie i prowadzenie bieżącej działalności wspierającej nas bardzo konkretną pomocą. Nie wolno zapomnieć o wplatkach rodziców, które stanowią w budżecie nader ważną pozycję.

- Co przewiduje kalendarz roku 2013?

- Jeśli chodzi o edukację, kalendarz jest zawsze taki sam. A podsumowanie stanowią wyniki maturalne. Od strony sportowej, chodzi o podtrzymanie tych wszystkich form, które były. Łącznie ze zgrupowaniami dla gimnazjum oraz liceum. Jesteśmy po zimowych obozach w Muszynie i Krościenku, latem są zaplanowane dwa zgrupowania, po 32 uczestników. Egzamin gimnazjalny i matura wymuszają na nas określone ruchy, bo w myśl przepisów edukacyjnych nauka powinna być w tym okresie zawieszona. Urządzamy zatem konsultacje na Słowacji. Zresztą, po wyjazdach do Niemiec, Danii czy Holandii, staramy się podtrzymywać kontakty zagraniczne. Ale nigdy nie traktowaliśmy tego tematu jako zagadnienie kluczowe.

- Jak zwykle składacie bogatą ofertę naboru...

- Wszystkich chętnych zapraszamy w progi naszej szkoły. Niezbędne informacje można znaleźć na specjalnie przygotowanym filmie promocyjnym szkoły oraz na stronie internetowej.

Rozmawiał JERZY CIERPIATKA



Rekrutacja na rok szkolny 2013/2014 do Szkoły Sportowej Piłki Nożnej

Do Gimnazjum:

Rozpoczęcie rekrutacji – od dnia 04 marca 2013 r. – zakończenie w dniu testów specjalistycznych tj. 29 maja 2013 r. (środa) – I termin. W tym czasie kandydaci mogą brać udział w konsultacjach i testach próbnych w ramach „DNI OTWARTYCH”. Dotyczy to chłopców z rocznika 2000 zamierzających podjąć naukę w pierwszej klasie Gimnazjum oraz z roczników 1999 i 1998 do starszych klas „DNI OTWARTE” dla kandydatów do gimnazjum:

- w każdy wtorek w godzinach 8:30 – 10:00 i 14:30 – 16:00 - w środy godzinach: 14:30 – 17:00

Kadrowicze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej z tych roczników są zwolnieni z testów specjalistycznych.

Na udział w dniach otwartych należy zgłaszać się ze sprzętem sportowym do treningu.

Do Liceum:

1. Rozpoczęcie rekrutacji dnia 11 kwietnia 2013 r. – zakończenie w dniu testów sprawnościowych tj. 31 maja (piątek) 2013 r. – I termin. W tym okresie kandydaci z rocznika 1997 mogą brać udział w konsultacjach i testach próbnych w ramach „DNI OTWARTYCH”.

2. „DNI OTWARTE” dla kandydatów: - w każdy poniedziałek w godzinach: 13:30 – 15:30 - w każdy wtorek w godzinach: 9:15 – 11:00.

Na udział w dniach otwartych należy zgłaszać się ze sprzętem sportowym do treningu.

Podania wraz z wymaganymi załącznikami należy składać w sekretariacie Szkoły do 27 maja 2013 r. 31-977 Kraków, os. Szkolne 18 – pok. Nr 10. Te.: 12 644 06 38; www.sspn.com.pl Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie



SZKOŁA SPORTOWA PIŁKI NOŻNEJ



MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

W KRAKOWIE

GIMNAZJUM I LICEUM

pod
patronatem MSiP



oraz



OGLASZA NABÓR



NA ROK SZKOLNY

2013 / 2014



DYREKTOR SZKOŁY

mgr Michał Królikowski – trener I klasy w piłce nożnej



KADRA SZKOLENIOWA

TRENER KOORDYNATOR

MGR MAREK KUSTO TRENER I KLASY

mgr Leszek Bednarski	Trener I klasy
mgr Grzegorz Dąbrowski	Trener II klasy
prof. Henryk Duda	Trener kl. mistrzowskiej
mgr Dariusz Iwanowski	Trener II klasy
mgr Robert Mazanek	Trener I klasy UEFA A
mgr Krystian Pać	Trener I klasy UEFA A
Marcin Pasłonek	Trener UEFA B
mgr Łukasz Terlecki	Trener I klasy
mgr Michał Włapek	Trener II klasy
Piotr Wrześniak	Trener I klasy UEFA A
mgr Monika Bajtarska	Trener fitness

BAZA SPORTOWA

**OBIEKTY KLUBÓW
DZIELNICY NOWA HUTA**

- STADION HUTNIK KRAKÓW
- CENTRUM COM-COM-ZONE
- OBIEKTY - PHILIP MORIS
- MKS WANDA
- MKS KRAKUS
- MDK KORCZAK

Szkoła zaprasza na dni otwarte dla zainteresowanych kandydatów do:

GIMNAZJUM - w każdy wtorek godz. 8:30 i 14:30; środy g. 14:30;- do **LICEUM** w każdy poniedziałek godz. 13:30 i wtorek: 9:15

Na udział w dniach otwartych należy zgłaszać się ze sprzętem sportowym do treningu!

Wysokość czesnego dla uczniów stacjonarnych z Krakowa wynosi 150 zł (w tym 2 posiłki dziennie),
a dla uczniów zamiejscowych 300 zł (w tym internat i 4 posiłki dziennie)

INFORMACJE I ZAPISY: WOJEWÓDZKI OŚRODEK SZKOLENIA SPORTOWEGO MŁODZIEŻY W KRAKOWIE – NOWEJ HUCIE
os. Szkolne 18 pok. nr 10; tel.12/644 06 38; e-mail: sekretariat@ssp.com.pl; www.ssp.com.pl